Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 277. — ROK XL.

SOBOTA 14 PAŹDZIERNIKA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Porozumienie w praktyce...

Nie chcemy przejaskrawiać oburzającego napadu na Polaków w Ełganowie na terenie Wolnego Miasta, nie sądzimy jednak, aby było rzeczą wskazaną przejść nad nim do porządku dziennego. Napad ten wydarzył się w okresie pierwszych miodowych miesięcy w stosunkach polsko-gdańskich, więc tembardziej jest niepokojący. Okazuje się bowiem, że ugodowa polityka prezydenta senatu gdańskiego, dr Rauschninga, albo nie znajduje sympatji wśród miejscowych hitlerowców, albo oni nie chcą o niej wiedzieć. I tak byłoby źle, i tak byłoby nie dobrze, bo dowodziłoby to, że w sytuacji ludności polskiej na obszarze gdańskim nic się nie zmieniło na lepsze, że warunki, w jakich się ona znajduje, pozostawają w dalszym ciągu wiele do życzenia, że, pomimo tylu manifestacyj świeżej obustronnej przyjaźni, Polacy w Gdańsku są nadal obywatelami drugiej klasy, pozbawionymi elementarnych praw i wskutek tego narażonymi na ciągłe niebezpieczeństwo.

Gdyby napad ten wydarzył się dawniej, za poprzednich rządów gdańskich, które prowokowanie Polski i Polaków uważały za główną podstawę swej polityki, to nie zrobiłby tak wielkiego wrażenia. Były to wówczas rzeczy zwykłe. Ludność polska żyła stale pod groźbą teroru, więc jeden napad więcej, jeden mniej nie miał większego wpływu na układ stosunków polsko-gdańskich, zawsze mocno zaognionych i zawierających w sobie groźbę poważniejszego konfliktu.

Telegram z Gdańska, który przyniósł szczegóły napadu hitlerowców na polskich mieszkańców Ełganowa, zapewnia, że komisarz generalny Rzeczypospolitej w Wolnem Mieście po otrzymaniu wiadomości o tem zajściu interwenjował natychmiast energicznie w senacie, rezerwując sobie prawo podjęcia dalszych kroków. Zapewnienie to przyjmujemy z całą satysfakcją, ale to nas bynajmniej nie zwalnia od poczynienia ogólniejszych uwag w związku z całokształtem stosunków polsko-gdańskich.

Opinja w Polsce z zadowoleniem zaakceptowała zaszłą w nich zmianę, doceniając jej znaczenie, ale z drugiej strony nie umiała się pozbyć pewnego sceptycyzmu, który nakazywał dużą ostrożność w wyciąganiu z niej zbyt daleko idących wniosków. Już ten jeden fakt, że porozumienie polsko-gdańskie w niektórych spornych sprawach doszło za rządów hitlerowców, działających ściśle według wskazówek, otrzymywanych z Berlina, nadawał całej tej sprawie specyficzny posmak, nie upoważniający do stawiania zbyt pomyślnych horoskopów, zwłaszcza na dalszą metę.

Napad w Ełganowie usprawiedliwia ten sceptycyzm całkowicie i stawia pod znakiem zapytania dalszy pokojowy i normalny rozwój stosunków polsko-gdańskich. Takie wydarzenia, jak zajście w Ełganowie, nawet formalnie załatwione w drodze wymiany korespondencji dyplomatycznej, pogłębiają wzajemną nieufność i w żadnym razie nie mogą być uważane za objaw pomyślny i pożądany.

Powie ktoś — a o taki pogląd zwłaszcza u nas jest niezmiernie łatwo — że zdemolowanie jednego czy kilku mieszkań, należących do Polaków gdańskich, jest małoznaczącym drobiazgiem w porównaniu z osiągniętem porozumieniem polsko-gdańskiem i wobec tych perspektyw, jakie ono otwiera. To jest zwykłe zajście, a tamto fakt o znaczeniu międzynarodowem, wzmacniający stanowisko Polski na terenie Genewy, stanowiący niejako wstęp do ugody polsko-niemieckiej.

Pogląd taki grzeszyłby jednostronnością, żeby nie powiedzieć więcej. Porozumienie polsko-gdańskie doszło do skutku na podstawie wzajemnych ustępstw i koncesyj. Gdy spokojnie i trzeźwo docenimy wszystkie plusy i minusy tego porozumienia, to musimy stwierdzić, że więcej daliśmy, niż otrzymaliśmy. Równouprawnienie Polaków w dziedzinie kulturalnej, szkolnej i t. d. zagwarantował nam traktat Wersalski i umowa polsko-gdańska z r. 1921. To więc, co teraz nam zapewnia porozumienie polsko-gdańskie, a co, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo ludności polskiej, nie jest dotąd należycie respektowane, należało nam się oddawna. Natomiast Polska zapewniła Wolnemu Miastu korzyści bardzo realne, gwarantując portowi gdańskiemu znaczny udział w imporcie i eksporcie polskim i ratując go w ten sposób od grożącego mu bankructwa.

Poprawa stosunków polsko-gdańskich będzie wtedy istotna i trwała, jeżeli w życiu codziennem, w rzeczach drobnych i zwykłych będziemy mogli stwierdzić poszanowanie naszych praw i potrzeb na terenie Wolnego Miasta. Gdy to nie nastąpi, a zajście w Ełganowie jest dowodem, że do tego jeszcze daleko, wszelkie wizyty i rewizyty, bankiety i przemówienia nie wiele wpłyną na układ i rozwój dalszych stosunków między Polską a Wolnem Miastem. Dekoracje, nawet najefektowniejsze, nie uratują układów, jeżeli brak jest w nich szczerych dążeń i tendencyj do porozumienia, nie traktowanego jako manewr faktyczny, ale jako cel sam w sobie, podyktowany dwustronnemi interesami i z myślą o pokoju.

Napad w Ełganowie musi mieć konsekwencje. Sprawcy napadu winni być ukarani, a rząd powinien otrzymać zapewnienie, że tego rodzaju oburzające zajście nie powtórzy się już więcej.

A. D.

W Rumunji demonstrują przeciw Hitlerowi

Bukareszt, 13 października. Przed poselstwem niemieckiem dokonano tu dziś w południe wrogiej demonstracji. Kilku młodych osobników **obrzuciło budynek kamieniami owiniętemi w czerwone płótno, wybijając kilka szyb.** Godło państwa niemieckiego obrzucili osobnicy **flaszkami zawierającemi czerwoną ciecz.** Na wszczęty alarm nadbiegła policja i **aresztowała dwóch osobników, podczas gdy inni zbiegli.**

NADOLNY W BERLINIE.

Berlin, 13 października. Główny delegat niemiecki na konferencję rozbrojeniową, ambasador **Nadolny** przyjechał dziś przedpołudniem drogą powietrzną **do Berlina.** Wkrótce potem Nadolny **przyjęty został przez kanclerza Hitlera.**

Projekt częściowej amnestji dla więźniów brzeskich

ZWOLNIENI BĘDĄ OD KARY WIĘZIENIA — UTRACĄ JEDYNIE MANDATY I ODZNACZENIA.

Warszawa 13. 10. (Telef. wł.). **Do chwili obecnej, prokurator nie wydał zarządzenia aresztowania i osadzenia w więzieniu b. więźniów brzeskich.** Jak wiadomo, prokuratorowi przysługuje **prawo odroczenia terminu rozpoczęcia kary.** Podobno niewydanie tej decyzji zostało spowodowane **projektem częściowej amnestji dla więźniów brzeskich.** Według pogłosek mają oni być **zwolnieni od odbywania kary więzienia,** pozostawiona natomiast byłaby ta część wymiaru kary, **która dotyczy utraty praw obywatelskich i związanego z tem pozbawienia mandatów, oraz odznaczeń.** Według pogłosek, wśród posłów, którzy wchodzą w miejsce więźniów brzeskich, **dwaj mają być skłonni do ugody z sanacją.**

Krwawa zemsta zadłużonego adwokata.

Wiedeń, 13 października. W Innsbrucku rozegrała się wczoraj wieczór niezwykła tragedja, która wśród ludności wywołała wstrząsające wrażenie. Młody, 35-letni **adwokat dr. Leonardi** popadł w trudności finansowe a nie mogąc z wierzycielami dojść do porozumienia, **dokonał na nich zemsty.** Uzbroiwszy się w rewolwer dr. Leonardi udał się do **adwokata dr. Niederwiesera, którego kilkoma strzałami zranił tak ciężko, że zmarł w drodze do szpitala. Następnie oddał do lekarza dra Kroella kilka strzałów, raniąc go ciężko.** W poszukiwaniu za **dalszym wierzycielem, kupcem Redlichem udał się dr. Leonardi do miejscowości Patsch, gdzie dopadł Redlicha i oddał do niego kilka strzałów, które jednak chybiły.** Po powrocie do Innsbrucka dr. Leonardi **udał się na cmentarz, gdzie popełnił samobójstwo.** Jak słychać, wierzyciele dra Leonardi odbyli wczoraj popołudniu przed tym wypadkiem **naradę,** na której postanowili **nie godzić się na dalsze ustępstwa wobec niepunktualnego dłużnika i zadecydowali wystąpić** przeciw Leonardiemu na drogę sądową.

Nominacje na uniwersytetach.

Warszawa, 13. 10. (Telef. wł.) Minister oświaty p. Jędrzejewicz podpisał nominację **Romana Pollaka** na nadzwyczajnego **prof. literatury polskiej w Poznaniu, Kaz. Michałowskiego** na profesora nadzwyczajnego archeologji na **Uniw. Warszawskim. Władysława Jakowieckiego** na prof. zwyczajnego ginekologji na Uniw. Stefana Batorego, **Zygmunta Czernego** na zwyczajnego prof. Uniw. Jag., **Stefana Szczeniowskiego** na nadzwyczajnego prof. Uniw. Warszawskiego, **Lecha Niemojewskiego** na nadzw. profesora historji nowożytnej na Uniw. Warsz., **Stefana Kołaczkowskiego** na nadzwyczajnego prof. **literatury polskiej na** Uniw. Jag., **Stanisława Łępickiego,** zwyczajnego prof. historji oświaty we Lwowie.

Rada miejska w Żywcu o wiązana.

Żywiec, 13. 10. (PAT.) P. Wojewoda krakowski na podstawie uchwały wydziału wojewódzkiego **rozwiązał dotychczasową radę miejską w Żywcu i mianował tymczasowy zarząd miejski,** na którego czele stanął p. **Markowski** z Krakowa jako komisarz. Do rady przybocznej weszło 14 członków.

Podejrzana walizka w redakcji „Naszego Przeglądu".

We czwartek o godz. 7 wieczorem do administracji „Naszego Przeglądu" w Warszawie **przyszło dwu jegomościów nieznanych,** z których jeden użył telefonu administracyjnego, **poczem obaj wyszli.** Po ich odejściu jeden z urzędników administracji **zauważył pozostawioną podejrzaną walizkę.** Wezwano policję, która następnie powołała **pirotechnika.** Ten stwierdził, że w walizce jest **granat z mechanizmem samoczynnym, dwa litry benzyny i trochę prochu.** Kiedy pirotechnik zaczął manipulować koło walizki, **nastąpił wybuch.** Urzędnicy administracji żydzi opuścili pokój już przedtem. W ludziach żadnych ofiar nie było, **jedynie lokal jest nieco uszkodzony.** Sprawą zajął się sędzia śledczy do spraw politycznych **Kleinert, który przeprowadził kilkanaście rewizyj w różnych punktach miasta.** Szczegóły trzymane są w tajemnicy. Zdaniem fachowców, o ileby mechanizm zaczął był działać i ładunek walizki wybuchł, czy też zapalił się, **mógłby był powstać pożar.** Dla ludzi bezpośrednio wybuch walizki pod działaniem mechanizmu nie był groźny.

Prosili o pracę a dokonali rabunku.

Warszawa, 13. 10. (Telef. wł.) Do mieszkania współwłaściciela huty szkła w Myszkowie **Garwolińskiego,** w pobliżu dworca kolejowego, **przyszło 4 młodych ludzi, którzy prosili o zajęcie w hucie.** Gdy Garwoliński oświadczył, że pracy niema, przybysze **związali Garwolińskiego, jego siostrzenicę, koleżankę siostrzenicy, oraz gospodynię i ułożyli w łóżkach.** Po dokonaniu tych czynności napastnicy **zaczęli plondrować mieszkanie i zabrawszy 10.000 zł. w gotówce, weksli na kilka tysięcy i różne cenniejsze przedmioty zbiegli.** Pierwsza uwolniła się z więzów panna **Kersztynówna** i wszczęła alarm.

3 LATA WIĘZIENIA ZAMIAST TRZECH MIESIĘCY.

Warszawa, 13. 10. (Telef. wł.) Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę **posła ludowego Jana Smoły, oskarżonego o nawoływanie w 1928 r. na wiecu w Urzędowie do buntu.** Sąd okręgowy **skazał go na trzy miesiące, sąd apelacyjny podwyższył karę do lat trzech, zaś Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok** drugiej instancji.

AKCJA P. SŁAWKA W SPRAWIE KONSTYTUCJI.

Warszawa, 13. 10. (Telef. wł.). W przyszłym tygodniu ma się odbyć **konferencja posłów i senatorów B. B., członków komisji konstytucyjnej,** na której p. Sławek będzie omawiał **dalszą akcję w sprawie konstytucji.**

POLSCY PILOCI NA CZESKOSŁOWACKIEM ŚWIĘCIE LOTNICZEM.

Warszawa. 13. 1 0.(Telef. wł.) W dniu **14 bm.** z lotniska w Mokotowie **wystartuje kilku naszych lotników do Czechosłowacji,** gdzie wezmą oni udział **w święcie lotniczem w Uzhorodzie** na Podkarpaciu.

START DO LWOWA JESZCZE NIE NASTĄPIŁ.

Lwów, 13. 10. (Telef. wł.). Do godz. 12-tej w południe **nie nastąpił start eskadry 30 samolotów do Lwowa** z powodu złych **warunków atmosferycznych**

O czem piszą inni?..

Sama niewinność...

Niejaki p. Kawałkowski zapewnia młodzież akademicką w „Gazecie Polskiej", że ustawa o stowarzyszeniach akademickich jest samą niewinnością.

„Nowa ustawa akademicka — pisze — wraz z uzupełniającemi ją rozporządzeniami **nie ma na celu walki z młodzieżą, ani z poszczególnemi jej odłamami.** Idea, której służyć ma nowy stan prawny, jest jasna i prosta. Polega na sprowadzeniu samorządu młodzieży akademickiej na grunt uczelni, w zakres stosunków pomiędzy nauczycielem-profesorem i uczniem-studentem. Zostały utrzymane wszystkie znane poprzednio typy stowarzyszeń, pod jednym tylko warunkiem: że działać będą w murach uczelni. Nowa ustawa, znosząc nadrzędne centrale „ogólnopolskie", od nikogo niezależne i kierowane przez ludzi, którzy już studja pokończyli i weszli w atmosferę walk politycznych — wprowadzi młodzież z powrotem z ulicy do szkoły. Rozpoczynający się rok szkolny będzie pierwszym rokiem samorządu młodzieży akademickiej w uczelniach".

P. Kawałkowski jest bardzo naiwny...

Dokoła „Akad. Literatury".

Naiwnych zaś „robią" panowie, którzy w prasie sanacyjnej wypisują niesłychane pochwały na cześć „Akademji Literatury". W szczególności p. L. H. Morstin w „Czasie"... Choć i jemu udała się jedna trafna uwaga: Jeśli — pisarze — literaci, którzy nie zostaną „akademikami"

„utworzą zwartą opozycję niezadowolonych, Akademja będzie miała pracę utrudnioną, a może nawet **uniemożliwioną**. Jeżeli potrafią ją otoczyć nimbem szacunku, będzie nieśmiertelna".

„Słowo Polskie" wywodzi, dlaczego rząd tak się „zaopiekował" tym nowym tworem!

„Czynniki rządowe — pisze — tworząc literacką instytucję, wyszły z tego samego założenia, jakiem kierują się przy dokonywaniu wszystkich innych reform o znaczeniu ogólnopaństwowem. Założeniem tem jest oddanie decydującego kierownictwa i przyznanie wyjątkowego stanowiska elicie — w tym wypadku elicie literackiej. Dobór więc członków nowej Akademji będzie oparty na szczegółowej selekcji kandydatów. Decydować tu będzie również — rozumie się to samo przez się — obok istotnych literackich uzdolnień, zasługa, jaką pisarz zdobywa na swoim posterunku pracy, notabene posterunku najbardziej społecznie eksponowanym.

Nie na miejscu są więc zastrzeżenia, które wytaczają niektórzy panowie z opozycji w związku z projektem Akademji. Rzecz prosta, że w tej formie, jaka jest postanowiona, ta instytucja literacka **nie będzie pielęgnowała roboty pisarskiej, starającej się od strony uczuciowej podkopywać autorytet Państwa**".

Jeśli się zważy, jak rozciągliwym jest u nas obecnie frazes o „podkopywaniu autorytetu Państwa", to łatwo zrozumieć, czemu będzie służyła „Akademja Literatury".

Oszczercy pod pręgierzem.

Pisaliśmy, jak prasa sanacyjna przez długi czas pastwiła się nad redaktorami katolickiego „Pielgrzyma" (Pelplin), robiąc z nich wspólników żydowskiej bandy przemytniczej. I pisaliśmy, że obecnie nie chce odwołać swych oszczerstw po stwierdzeniu przez sąd w Tczewie, iż to były tylko oszczerstwa.

„Najpodlej — pisze „Pielgrzym" — postąpiło sobie wydawnictwo pos. sanacyjnego Dąbrowskiego które w krakowskim **„Il. Kurjerze Codziennym"** i **„Detektywie"** z iście żydowskim tupetem doniosło „że redaktorom naszym dowiedziono udział w bandzie przemytniczej. Mianowicie w „I. K. C." z dnia 20 października 1932 roku między innemi czytamy: „Niemiec, żyd i dwaj endecy redaktorzy aresztowani za przemytnictwo".

Gazety te z wyżej wymienionymi zarzutami o „dowiedzeniu przemytu..." rozwożono specjalnym samochodem reklamowym po Pomorzu, rozrzucając je w dziesiątkach tysięcy po miastach i wioskach pomorskich.

Pisma te jednak sanacyjne milczą jak „sfinks egipski". Nie poczuwają się do obowiązku moralnego, żeby odwołać te straszne zarzuty i chociaż częściowo naprawić tę wielką krzywdę wyrządzoną redaktorom naszym. Nawet już zarząd główny syndykatu dziennikarzy Rzeczypospolitej Polski wysłał kilka miesięcy temu do redakcji „I. K. C." pismo z żądaniem odwołania oszczerstw, rzuconych na red. Ciesielskiego i Gwizdalskiego. Jednak organ p. posła Dąbrowskiego milczy".

Skonfiskowany „Zaremba".

Już raz mieliśmy sposobność zwrócić na łamach „Głosu Narodu" uwagę na p. arch. Zarembę osławionego procesem Gorgonowej... Było to po procesie krakowskim. Za pośrednictwem pornograficznej prasy wypowiedział wówczas p. Zaremba szereg uwag o swojej b. kochance. Sens jego wywodów wówczas był taki, że — Gorgonowa była czarnym charakterem, on zaś niedoświadczoną, niezaradną i naiwną w swej poczciwości „ofiarą".

Nie dość na tem. Uprawomocnienie wyroku przez Sąd Najwyższy wprawiło p. Zarembę ponownie w dobry humor. Spisał swoje „przeżycia" z Gorgonową, zwłaszcza wydarzenia krytycznej nocy zbrodni i — sprzedał krakowskiemu „Tempu Dnia". Miał jeszcze tyle odwagi, że się przyznał, iż jest w biedzie i — musi jakoś zarabiać. Równocześnie złożył książkę z tych swoich „przeżyć" i wydał nakładem nieznanej dotąd (czy nie żydowskiej) firmy: „Nowa Astrea" — p. t. **„Spowiedź ojca zamordowanej Lusi"**.

Książka została — jak wczoraj donieśliśmy — skonfiskowana. Bardzo dobrze! Ale — nasuwa się nam kilka pytań w tej sprawie?

1) Czy nie należało zarządzić konfiskaty opowieści p. Zaremby wcześniej, — wtedy, kiedy wychodziła na łamach krakowskiego brukowca pornograficznego?

2) Czy nie należałoby podjąć ofenzywy przeciw zalewowi pornografji, który od jakiegoś czasu zakaża nasze powietrze i deprawuje naszą młodzież?

3) Czy wreszcie niema sposobu na skłonienie p. Zaremby do milczenia?

Pierwsze pytanie nasuwa się siłą rzeczy, kiedy sobie uprzytomnimy, że w Warszawie skonfiskowano opowieść p. Zaremby, którą w Krakowie uznano za — moralną.

Drugie jest uzasadnione tym faktem, że od paru miesięcy obserwujemy w prasie (zwłaszcza pewnego „Pałacu Prasy") nieznany dotąd zalew pornografji. I tą perspektywą, że, o ile nie nastąpi jakaś reakcja, to pewien rodzaj pism w Polsce zmieni się w brudny rynsztok wszelkiej niemoralności.

Trzecie dotyczy już sprawy osobistej p. Zaremby, do pewnego stopnia jednak publicznej. Może się p. arch. Zaremba uważać za „ofiarę", czy „bohatera". To jego rzecz! Ale ze względu na okoliczności, w jakich został „ofiarą", czy „bohaterem", powinien — jeszcze raz powtarzamy — siedzieć cicho. Tego się domaga od niego poprostu jaki taki honor męski. A — nadto (choć p. Zaremba może tego nie rozumie) wzgląd na dobro jednego jeszcze dziecka, Stasia. Nie powinien doprowadzić do tego, by kiedyś dojrzały syn zmuszony był nie tylko wstydzić się ojca, ale jeszcze nim — pogardzać.

Postawiwszy i objaśniwszy trzy pytania, kończę wyrażeniem przekonania, że — nie należy tolerować nakreślonego stanu rzeczy, i że ktoś powinien podjąć walkę ze złem, które wszystkich boli, a wielu przeraża! Konfiskata książki p. Zaremby jest dopiero początkiem. Czekamy na — ciąg dalszy.

W. Z.

Listy z Ziemi Czerwieńskiej.

Po procesie samborskim. — Refleksje prasy ukraińskiej.

Proces samborski wywołał więcej, niż podobne mu inne procesy, odgłosów prasy ukraińskiej. A to dlatego, iż przewód jego wydobył na światło dzienne raka, toczącego ukraińską konspirację: zdradę. Poraz pierwszy w tego rodzaju procesie wystąpiły postacie **konspiratora-konfidenta i konspiratora prowokatora.**

Trzy punkty widzenia dadzą się zaobserwować w prasie ukraińskiej: 1) stwierdzenie faktu, **że konspiracja demoralizuje młodzież**, jest zatem szkodliwą; 2) patrzenie się na konspirację jako na „malum", lecz **„malum necessarium"**, spowodowane warunkami życia; 3) **gloryfikowanie „ofiar"**, a potępienie tylko zdrajców.

Pierwsze stanowisko zajmuje prasa katolicka, drugie umiarkowany nacjonalizm („Undo"), trzecie skrajny nacjonalizm.

„...Na trzęsawisko zepsucia bez wyjścia — pisze katolicka „Meta" — stoczyła się ukraińska podziemna organizacja, jaka niepodzielnie i bez zastrzeżeń opanowała dusze i serca ukraińskiej młodzieży... Trzech czynników brakowało ukraińskiemu podziemiu: **politycznego rozumu, moralnych podstaw i odpowiedniej socjalnej warstwy**, któraby uważała nacjonalną rewolucję jednocześnie za swoją socjalną sprawę. Staczając się po linji najmniejszego oporu, podziemie rozszerzyło się wśród młodzieży i — zgangrenowało ją. Doprowadziło do pożałowania godnego zjawiska, iż wśród najbardziej aktywnych jednostek **zatarło się pojęcie dobra i zła**, że w nich ideowość rozpłynęła się w jakowymś koszmarnym satanizmie, który zarówno płodził konfidentów, jak i przeciwników ukraińskiej Cerkwi... Dalszym następstwem tej politycznej dekadencji było wciągnięcie całego najnowszego ukraińskiego ruchu narodowego w podziemia, i to w jego bardzo bojową działalność. **Ruch stał się monopolem jednostek**, co ukryły się za anonimowość i rewolucyjną niedosięgność, poszedł na usługi sił, o których nie można nigdy powiedzieć, gdzie kończą się własne interesy, a zaczynają cudze".

„Przedewszystkiem — oświadcza „Nowa Zorja" też katolicka — musimy stwierdzić i podkreślić główną przyczynę samborskiego i wszystkich innych podobnych procesów. Tą przyczyną to wysoce niemoralne stosunki, jakie od 15 lat panują na ukraińskich ziemiach przy Polsce. Nienormalność tych stosunków leży w niezałagodzeniu ukraińskiej kwestji w Polsce. A to załagodzenie zależy przedewszystkiem od gospodarzy Polski, więc od Polaków. Dlatego **Polacy w pierwszym rzędzie ponoszą (?) odpowiedzialność** za niezałatwienie ukraińskiego pytania w Polsce, a tem samem za wspomniane wyżej wysoce nienormalne stosunki na ukraińskich ziemiach przy Polsce. W następstwie tych wysoce nienormalnych stosunków młodzież reaguje tak, jak reaguje i reagowała zawsze młodzież w podobnych warunkach... To całkiem naturalne i zupełnie zrozumiałe. Wielki wpływ na ukraińską młodzież ma ostatnio gloryfikowanie przez Polaków polskiej rewolucyjnej walki... Ale nietylko Polacy zapędzili ukraińską młodzież w podziemia. Winą tego jest i ukraińska polityka, że poszła pod hasłem „wszystko albo nic". **Najmniej należy obwiniać samą młodzież...** Samborski proces powinien otworzyć oczy ukraińskiej młodzieży. Powinna ona nareszcie zrozumieć, że Ukrainie potrzebną jest pozytywna praca... **Rozwiązać wszystkie podziemne organizacje na wszystkich ukraińskich ziemiach przy Polsce!"**

Tak piszą organy katolickie. Undowskie „Dilo" pisze się na pierwszą część wynurzeń „Nowej Zorji", drugą przemilcza. Radykalniejszy od „Diła" „Nowyj czas", ubolewając nad faktami zdrady i prowokacji, pisze dalej:

„Ale te wnioski w żadnym wypadku nie mogą być podobne do nastrojów, jakie w niektórych środowiskach wyczuwało się w czasie procesu. **Nie wolno uciekać z frontu twórczej pracy i zaszywać się w swoją wyłączność. Nie wolno generalizować pojedyńczych faktów** i przychodzić do wniosku, że wszystko nic nie warto. Wniosek może być tylko jeden. Stwierdzamy, że jest źle — zakasać rękawy i zmagać się w tym celu, by było dobrze".

A wreszcie „Nowyj Kłycz", krańcowo nacjonalistyczny organ, na narzekania na temat upadku moralności wśród młodzieży ukraińskiej, odpowiada, że moralność polega na zdolności do poświęcenia się, pielęgnowaniu tradycji i poszanowaniu powagi przewodnika.

„Poświęcenie się jednostki jest źródłem powodzenia... Poświęcić się może tylko moralna jednostka... Dlatego też i dziś cenimy ofiarę... Wszystkie te ofiary wskazują na wysoki moralny poziom wyznawców nacjonalizmu... Te gru-

Na 116 miesięcy więzienia.

Wyrok w procesie tarnowskim o zajścia w Kozodrzy.

Tarnowski proces o zajścia w Kozodrzy (pow. Ropczyce) zakończył się — jak to już wczoraj podaliśmy — skazaniem prawie wszystkich oskarżonych. W szczególności otrzymali:

L. Magdoń, St. Matuszkiewicz, W. Szeliga i M. Gajda po 10 miesięcy więzienia.

J. Strzępa — 9 miesięcy.

J. Cabaj, F. Ciskat, St. Madej, M. Pasowicz — 8 miesięcy.

W. Woźny, M. Madej, F. Madej, M. Dąbrowski, S. Więcek — 7 miesięcy więzienia.

Całkowicie uniewinniony został **Wojciech Kiciński.**

Ogółem skazani otrzymali 116 miesięcy więzienia. Zaliczono im areszt śledczy. Natomiast **sąd odmówił im warunkowego zawieszenia** kary, gdyż żaden nie okazał skruchy.

Podstawą wyroku stał się art. 162, mówiący o urządzeniu lub kierowaniu zgromadzeniem, mającem na celu przestępstwo.

W motywach wyroku sąd przyjął, że zajścia w Kozodrzy były celowo i świadomie uplanowane i zorganizowane, a ponadto, że ludność była od szeregu miesięcy systematycznie podburzana. Przyczyną zajść były motywy **polityczne**, a nie **gospodarcze.**

Sąd przychylił się zatem do tezy prokuratora, który — jak to już wczoraj zaznaczyliśmy — mówił dużo o politycznem podłożu zajść i o roli Stron. Ludowego.

Innego zdania byli obrońcy. Adw. dr. **Chmiel** wskazywał, że nędza wsi jest obecnie straszna. Chłopi nie kupują soli, cukru, nafty, chodzą w łachmanach. Głód i nędza były agitatorami.

Obrońca podniósł także, że nie można mówić, że mniejszość chciała sterroryzować większość, bo sanacyjnej większości na wsi niema. 90 proc. chłopów to ludowcy.

Drugi obrońca, pos. Krysa twierdził, że nie można tłumaczyć zajść wyegzekwowaniem przez egzekutora Rachwała w Kozodrzy 5 złotych. Podłoże musi być głębsze, bo źle przedstawiałaby się sprawa bezpieczeństwa publicznego, gdyby wyegzekwowanie kilku złotych miało powodować rozległe ruchy chłopskie.

Adw. Krysa przypomniał następnie rolę, jaką chłopi odgrywali w obronie kraju. Wspomniał o piechocie łanowej, o Racławicach, o legjonach, w których służyło mnóstwo chłopów. Wreszcie podkreślił, że w r. 1920 podczas najazdu bolszewickiego na czele rządu stanął chłop i dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

Polemizując z prokuratorem w sprawie roli Stron. Ludowego, pos. Krysa mówił:

„Stronnictwo Ludowe jest to stronnictwo polityczne, dąży istotnie do objęcia władzy i to jest jego święte prawo i obowiązek, bo inaczej nie miałoby racji istnienia. Stronnictwo to działa w ramach legalnych, prowadzi akcję organizacyjną i oświatową i domaga się jedynie sprawiedliwych wyborów. Nie ma najmniejszego związku pomiędzy działalnością organizacyjno-oświatową, a zajściami.

Przyczyny zajść nie miały charakteru politycznego, bo zajście w Kozodrzy poszło o egzekucję kilku złotych, w Nockowej o wywłaszczenie kilku chłopów z łóżek, a w Grodzisku o strzelanie w czasie uroczystości kościelnej z moździerzy. Istotnem podłożem tych ruchów, to sytuacja gospodarcza, niesłychana nędza wsi".

Chłop, kończył adw. Krysa, szuka wyjścia z tej ciężkiej sytuacji gospodarczej i zatrutej atmosfery politycznej.

Ostatni z obrońców, adw. **Rozwadowski** zajął się głównie sprawami formalnemi. Omawiał postępowanie policji, sposób przeprowadzania dochodzeń, protokoły śledcze etc. Obrońca wzywał prokuratora, by wystosował 40.000 aktów oskarżenia, to jest dla wszystkich, którzy byli w Kozodrzy, albo też by dał inne dowody winy co do tych, którzy są oskarżeni.

Obrońcom odpowiadał prokurator dr. **Spólnik**, który zapowiedział, że „nietylko miecz, ale i ręka będzie karana, choć chwilowo chroni ją nietykalność, ale wkrótce i to zniknie".

Na mowę prokuratora replikowali obrońcy.

Będą mieli oni sposobność jeszcze raz przedstawić swój punkt widzenia, gdyż **zapowiedzieli apelację od wyroku.**

Przesilenie „mocarstwowości".

P. Mackiewicz w „Słowie" wileńskiem ma wątpliwości co do naszej „mocarstwowości". Nie podoba się mu młodzież sanacyjna, nie podobają się i inne rzeczy. Teraz ogarnia go — wyznaje szczerze — „zwątpienie".

„Oczywiście — pisze — w ostatnich czasach mamy karty piękne. Ruch rewolucyjno terorystyczny rosyjski, to albo prowokatorzy, albo histerycy, **nasz ruch rewolucyjno-terorystyczny**, to dzielni ludzie, którzy potrafili być politycznymi realistami. Armja ochotnicza rosyjska antybolszewicka, była mniej liczna, niż legjony Piłsudskiego, chociaż samych oficerów dawnej armji było więcej, niż legjonistów. To są rzeczy mówiące na naszą korzyść. Ale w charakterze polskim leży przesada, **albo poniżanie się, albo narodowa megalomanja.** Są chwile, kiedy uważamy się za coś gorszego od Bułgarów, Czechów, czy Rumunów, i są chwile, kiedy powiadamy: „kto z nami może się równać". To boimy się, że nam z dnia na dzień odbiorą Gdynię, urządzamy jakieś histeryczne „święta morza", to znów mówimy, że Niemców zwyciężymy z łatwością".

To „poniżanie się" w konserwatywnem „Słowie" — całkiem jest do rzeczy! Ale właśnie świadczy o przesileniu naszego „mocarstwowego" obozu. Cóż na to „młodzi mocarstwowcy"?

py, co nie wierzą w moralność swoich synów, bo sami jej nie mają — nie zostawią trwałych śladów swojej działalności... Moralność przejawia się także w poszanowaniu powagi przewodnika... Dobro sprawy wymaga złożyć kierownictwo w ręce jednostki, jaka do tego jest najbardziej powołaną... Dlatego nacjonalizm wymaga bezwzględnego podporządkowania swo jej roli nakazowi przewodnika. A haniebne podkopywanie powagi i intryganctwa nacjonalizm jak najostrzej karze”.

Temi słowy skrajni nacjonaliści ukraińscy odpowiedzieli innym ugrupowaniom na refleksje po-samborskie. **Fr. Bl.**

Na ziemiach Rzplitej.

Gen. Haller zaproszony do Ameryki.

Do Polski przybył z Ameryki p. Dziób. redaktor „Dziennika Związkowego“, aby wręczyć generałowi Józefowi Hallerowi zaproszenie zjazdu weteranów polskich w Stanach Zj. **na przyjazd do Ameryki.** Podróż gen. Hallera do Ameryki miałaby na celu ożywienie akcji wśród Polonji amerykańskiej na rzecz weteranów polskich w Stanach Zjednoczonych.

Nowi posłowie.

Echa wyroku brzeskiego.

Na skutek wyroku brzeskiego sześciu posłów utraci mandaty. W miejsce ich powołanych zostanie do Sejmu **6 nowych posłów z list centrolewu.** Z listy państwowej w miejsce dra Liebermana, Witosa i dra Kiernika wejdą:b. **marszałek Maciej Rataj, Adam Kuryłowicz i M. Cieplak.** Z list okręgowych wejdą: w miejsce Norberta Barlickiego (Warszawa) **prof. Ludwik Kulczycki;** w miejsce Adama Ciołkosza (Tarnów) **ludowiec Józef Steinhof;** w miejsce Stanisława Dubois (Ostrów Mazowiecki) **Roman Janowski.**

Przed procesem ks. Bachoty.

W czasie nabożeństwa w kościele w Rakszawie, wygłosił — z okazji jubileuszu posła Witosa — kazanie ks. Bachota, tamtejszy proboszcz. W kazaniu ks. Bachoty dopatrzyły się władze przestępstwa. Ks. Bachotę wówczas aresztowano. **Obecnie stanie on dnia 17-go października przed sądem w Łańcucie.** Ks. Bachota będzie odpowiadał z wolnej stopy, przyczem należy dodać, że przebywa on od dłuższego czasu w klasztorze Ojców Franciszkanów w Sanoku, skąd bez pozwolenia władz nie wolno mu się wydalać. Obronę oskarżonego będzie prowadził obrońca rzeszowski. dr. Witold Czarnek.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU KAPŁANÓW „UNITAS“ W WILNIE. **Dnia 10 października** b. r. odbyło się posiedzenie **Komitetu Organizacyjnego** Kursów Duszpasterskich z inicjatywy Związku Kapłanów „Unitas“ w Wilnie. Uchwalono zorganizować kursa dla duchowieństwa z terenu Archidiecezji wileńskiej. Kursa mają się odbyć w Wilnie w przeciągu trzech dni w m-cu listopadzie b. r. **Tematem kursów będzie „duszpasterstwo a Akcja Katolicka“.** (KAP.)

SKUTKI OBNIŻKI OPŁAT TELEFONICZNYCH W WARSZAWIE. Obniżka opłat za zakładanie telefonów w Warszawie odniosła skutek. **W ciągu pierwszych 10 dni założono 346 nowych aparatów,** a obecnie codziennie liczba zgłoszeń przekracza 50. Przewidują, że w ciągu kwartału spis abonentów powiększy się o kilka tysięcy.

NAPAD ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW. We wsi Cierneczyn w lubelskiem. na dom Bania Gabryela, **skarbnika miejscowej spółdzielni „Jedność“** napadło w nocy dwóch uzbrojonych i zamaskowanych bandytów. Złoczyńcy po sterroryzowaniu domowników zażądali wydania pieniędzy. Domownicy jednak wszczęli alarm wskutek czego bandyci nie zrabowawszy nic zbiegli. **oddając do Bania kilka strzałów rewolwerowych. które chybiły.** W domu Bania znajdowało się około 1000 zł. pieniędzy. stanowiących własność spółdzielni.

NIEDŹWIEDZIE NIEPOKOJĄ LUDZI. Strażnik gminny we wsi Jasieniu. koło Katusza, Ilko Snyk, wracając ze służby spotkał się w lesie zwanym Szmlecz oko w oko z **niedźwiedzicą z młodymi, która go zaatakowała.** Snyk wspiął się na drzewo. na którem przesiedział przez trzy godziny. — Jest to już drugi wypadek zetknięcia się z niedźwiedziem, gdyż przed dwoma tygodniami 14-letnia Paraśka Kos. zbiegając z góry, **natknęła się na młodego niedźwiedzia, który ją dotkliwie poturbował.**

OSZUST W MUNDURZE OFICERA MARYNARKI. W Toruniu rozesłano listy gończe za niejakim Br. Pawlikowskim, który ubrany w mundur oficera marynarki, przedstawiał się za zarządzającego kasynem szkoły podchorążych marynarki i **wyłudzał od kupców toruńskich pożyczki.** Gdy oszustowi wkońcu powinęła się noga, zbiegł z Torunia w niewiadomym kierunku, w obawie przed aresztowaniem.

Lindberg jako tragarz



Po wylądowaniu w Southampton. Lindbergh sam przenosił swój bagaż, wywołując tem zdziwienie i uznanie wśród Anglików.

Z całego świata.

Papież w bazylice Santa Maria Maggiore

W d. 11 bm. w bazylice N. Marji P. Większej w obecności dwudziestu kardynałów, dworu papieskiego, korpusu dyplomatycznego, patrycjatu rzymskiego i licznych przebywających obecnie w Rzymie pielgrzymek wśród których szczególniejszą uwagę zwracała pielgrzymka hinduska w strojach narodowych, odbyły się **uroczystości ku czci Boskiego Macierzyństwa N. Marji Panny.** Uroczystości te uświetnione zostały udziałem w nich Ojca św., który przybył do bazyliki. Orszak papieski złożony z pięciu automobili, **przejechał z Watykanu głównemi ulicami Rzymu,** entuzjastycznie witany przez tłumy wiernych, którym Ojciec św. błogosławił. Przed bazyliką Ojca św. powitała kapituła bazyliki z arcyprezbiterem kardynałem Dolci na czele. O 10 rozpoczęła się pontyfikalna Msza św. celebrowana przez kardynała Dolci. Po mszy św. Ojciec św. opuścił bazylikę, niesiony na sedia gestatoria, udając się do pobliskiego pałacu kapituły liberjańskiej. Następnie Papież ukazał się na głównym balkonie bazyliki, by udzielić swego apostolskiego błogosławieństwa przeszło pięćdziesięciotysięcznym rzeszom wiernych. Po krótkim odpoczynku Ojciec św. ponownie zeszedł do opróżnionej tymczasem z ludu bazyliki, by swobodnie obejrzeć dokonane w niej prace restauracyjne, poczem opuścił bazylikę, udając się z powrotem do Watykanu. Uroczystościom w bazylice asystowali **księża biskupi polscy Przeździecki, Bukraba, Niemira, Szelążek, oraz biskupi Czarnecki i Słoskan.** W procesji papieskiej krzyż niósł audytor św. Roty ks. prał. Stanisław Janasik. (KAP.)

Praga wita entuzjastycznie polskich weteranów z 1863 r.

W sobotę rozpoczynają się w Hradcu Kralowym uroczystości czeskosłowacko-polskie 70-lecia Powstania Styczniowego. W Hradcu **przebywali internowani przez rząd austrjacki powstańcy polscy.** Na miejscowym cmentarzu znajdują się groby zmarłych tam powstańców. W związku z temi uroczystościami przybyło do Pragi **5 weteranów powstania pp. Malewski, Wandalli, Milczarski, Świderski i Tarnawski.** Udają się oni ze sztandarem powstańczym do Hradca Kralowego na zaproszenie miasta. — Wśród witających przybyłych polskich powstańców znajdował się 80-letni starzec. **burmistrz miasta Hradec Kralowy Ulrich, który pamięta internowanych w Hradcu przed 70 laty powstańców polskich.** Przed dworcem oczekiwały przybyłych Polaków tysięczne rzesze publiczności. W chwili wjazdu pociągu na dworzec na peronie rozległy się niemilknące okrzyki „niech żyją!“. Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i czeskosłowackiego polskich weteranów powitał **gen. Klecanda.** Na przemówienie powitalne odpowiedział p. Wandalli, który podkreślił. że weterani polscy przywieźli ze sobą najdroższą pamiątkę, jaką posiadają, mianowicie sztandar z powstania, który powiewał w 1863 r. nad bohaterami z partji Kaczanowskiego. Wśród entuzjastycznych okrzyków powstańcy odjechali do domu oficera czeskosłowackiego, gdzie zamieszkali w czasie swego pobytu w Pradze.

Angielski minister oświaty

o religijnem wychowaniu kandydatów na nauczycieli.

Przemawiając na uroczystości otwarcia seminarjum nauczycielskiego w Omskirk, angielski minister oświaty, lord Irwin, oświadczył: „Wszelki zakład kształcenia nauczycieli, jeżeli chce osiągnąć swój cel, powinien, mojem zdaniem, **oprzeć się na podstawie religijnej.** Jest rzeczą coraz bardziej widoczną, że o **istocie i cechach charakteru decyduje religja.** W naszych czasach daje się bez wahania wyraz przekonaniu, że żaden państwowy system szkolny nie może zapoznawać tego ważnego pod względem życiowym elementu. W całej Anglji widzę zmianę w ocenie tej kwestji; zmiana ta płynie z przeświadczenia, że nadeszły czasy, kiedy chrześcijanie wszystkich wyznań muszą **skupić** swe siły jeżeli chcą obronić kraj i świat przed strasznem niebezpieczeństwem. (KAP.)

Otwarcie autostrady Pułaskiego

w Ameryce.

W stanie New Jersey odbyła się imponująca **uroczystość inauguracji wielkiej autostrady, zbudowanej kosztem 19 miljonów dolarów, łączącej miasta Newark i Jersey City.** Autostrada nosi nazwę **„Pułaski-Skyway“.** Przemówienie wygłosił gubernator stanu J. Jersey oraz radca Sokołowski, który nazwał Pułaskiego symbolem tradycyjnej przyjaźni między Polską a Ameryką oraz przywiązania obu krajów do ideałów wolności. równości i demokracji. Po odsłonięciu tablicy pamiątkowej gubernator przyjął defiladę oddziałów wojskowych i stowarzyszenia weteranów.

Pocisk armatni rozbił litewską strażnicę

Przed kilkoma dniami w czasie ćwiczeń artylerji litewskiej w rejonie Olity jeden z kanonierów strzelił tak nieumiejętnie, że pocisk trafił w litewską strażnicę graniczną w pobliżu Sapieżysk. Budynek uległ rozbiciu. Na szczęście budynek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Z Warszawy do Hawru pod wagonem

Według doniesień z Hawru tamtejsza policja zatrzymała 18-letniego J. Kucińskiego, który odbył podróż z Warszawy przez **Wiedeń, Insbruck, Paryż do Hawru** pod wagonem kolejowym. Kuciński przybył przed 5 laty z Ameryki do Polski i obecnie pragnął tam powrócić. Nie mając dostatecznych środków finansowych odbył podróż do Hawru w ten sposób. Kucińskiego aresztowano w chwili gdy usiłował przedostać się potajemnie na jeden ze statków amerykańskich.

2 LATA BEZ DESZCZU.

„Daily Telegraph“ donosi. iż Afryka **Poł.** nawiedzona została katastrofalną posuchą. W niektórych okolicach **nie padał deszcz od dwóch lat,** wskutek czego cała wegetacja jest **doszczętnie zniszczona.** Wskutek posuchy i braku paszy **zginęło dotąd około 6 miljonów owiec.**

PATRJARCHA ASYRYJSKI W GENEWIE. Patrjarcha nestorjańskich asyryjczyków, który złożył w Lidze Narodów petycję w sprawie niedawnej rzezi chrześcijan w Iraku przybył do Genewy i osobiście zgłosił się do sekretarjatu Ligi dla poparcia swej sprawy. **Gdyby na tej drodze Asyryjczykom nie udało się uzyskać sprawiedliwości, nie pozostanie nic innego, jak wyemigrować** i gdzieindziej szukać dla siebie przytułku.

82-LETNI DŻOKEJ. W tych dniach upłynęło 50 lat od chwili, kiedy najstarszy dżokej w Anglji, 82-letni Harold Bisley, zdobył nagrodę „Grand Prix“. Dla uczczenia tego jubileuszu Bisley postanowił przypomnieć sobie swoje młode lata i przyjął udział w tegorocznych wyścigach na hipodromie w rodzinnem swojem miasteczku Carreg. Bisley cwałował na klaczy „Antiola“. Starego dżokeja przyjmowano entuzjastycznie. Bisley otrzymał jedną z pierwszych nagród.

Literatura.

Kto otrzyma nagrodę literacką Nobla?

Według pogłosek ze Sztokholmu literacką nagrodę Nobla otrzymać mają po połowie **powieściopisarz finlandzki Silampää i liryk i poeta grecki Cristo Polamao.**

Franciszek Emil Silampää urodził się w r. 1888 w Finlandji. Pierwsze jego dzieło po finlandzku nazywa się „Horkas Kurguus", („Pobożna nędza"). Druga jego powieść p. t. „Filia, dziewka służebna" przetłumaczona została na kilka języków obcych.

Constantin Palamac — tak brzmi prawdziwe jego imię i nazwisko — jest lirykiem liczącym obecnie lat 76. Studjował w Atenach prawo, był potem prokuratorem, ale wycofał się ze służby i poświęcił się zupełnie poezji. Pisał z początku też dzieła filozoficzne, ale później wyłącznie liryczne.

NAGRODA LITERACKA. Nie bacząc na oszczędności w budżecie ministerjum oświaty, tegoroczna nagroda literacka będzie utrzymana **w dawnej wysokości 10.000 złotych.**

Ruch wydawniczy

„Oko Swiata"

Najtańszy tygodnik ilustrowany.

Nakładem Zakł. Wydawn. „Polonia" w Katowicach (ul. Sobieskiego 11) zaczął przed kilku tygodniami wychodzić nowy tygodnik „Oko Świata". Pismu temu należy życzyć jak najlepszego powodzenia, gdyż wiele z rozpowszechnionych dotychczas czasopism ilustrowanych pozostawiało dużo do życzenia. Jedne były za drogie, inne umieszczały bezwstydne fotografje i rysunki. „Oko Świata" może przyczyni się do wyrugowania z domów polskich demoralizującej lektury, gdyż przynosi treść bogatą i aktualną, a szereg tygodników bije niską ceną. **Dość powiedzieć, że 24-stronicowy numer z licznemi ilustracjami na specjalnym papierze kosztuje tylko 25 groszy.**

„Oko Świata" przynosi w każdym numerze artykuł wstępny, rozwijający jakąś zasadę moralną lub omawiający różne problemy kultury współczesnej. Dalej mamy ilustrowany przegląd wydarzeń z całego świata, pouczające artykuły z techniki, przyrody, historji, dział sportowy, filmowy, kobiecy, literacki. Oprócz nowel ukazuje się w każdym numerze powieść Marczyńskiego. Doskonałe są karykatury Grusa.

„Oko Świata" powinno się znaleść w czytelniach organizacyj, chcących dać swym członkom dobrą lekturę i w domach prywatnych. Adres „Oka Świata": Katowice, Sobieskiego 11.

——oo——

KALENDARZ LIGI KATOLICKIEJ na rok 1934. W pięknej szacie, o treści urozmaiconej i ciekawej, wyszedł już **Kalendarz Ligi Katolickiej** w Katowicach na rok 1934.

W kalendarzu znajdzie czytelnik przedewszystkiem liczny materjał z Akcji Katolickiej, który może oddać niepospolite usługi każdemu katolikowi, nietylko pracującemu na niwie społecznej, lecz każdemu, który interesuje się życiem Kościoła.

W samem zaś kalendarjum są uwzględnione porady gospodarcze dla rolników, którzy znajdą wiele cennych wskazówek i rad praktycznych. W dziale rozrywek znajdzie czytelnik wielki konkurs rozrywkowy z nagrodami. Nagród wyznaczono 75. — Zamówienia na kalendarz przyjmuje: Liga Katolicka, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.

NR. 10 „RUCHU CHARYTATYWNEGO" za październik zawiera następującą treść: Ks. dr. Wójcicki: „Chrześcijański porządek społeczny", „Rodzinna samopomoc", J. Makolska „Przeobrażenia w psychice bezrobotnych", Jur L. „Odbłyski", „Tydzień miłosierdzia w Warszawie", „Caritas" Podlaska. T. Birecki: U stóp Tej, co w Ostrej świeci Bramie, Fundusz radjowy im. Sobieskiego, Zwalczanie żebractwa, Ewakuacja starców z Warszawy. Święto chorych w Grudziądzu, Wychowanie w Królestwie Chrystusowem, S. Barbara Zalińska C. R., Czego Kościół wymaga od ochron?, Naśladujmy. — Adres redakcji i administracji: Poznań, św. Marcina 8.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

październik.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Po sowieckim locie do stratosfery



Sowieccy lotnicy Prokofjef (po lewej stronie) i Birnbaum w gondoli stratosferycznej „USSR", w której wznieśli się do wysokości 19.000 metrów, bijąc w ten sposób rekord prof. Piccarda.

W mgle londyńskiej.

(Korespondencja własna).

Londyn, w październiku.

Jesień jest najbardziej charakterystyczną porą w Londynie. Deszcz, mgła i wilgotny wiatr podkreślają właściwy koloryt stolicy Anglji i mimo, iż są przykre do zniesienia, zyskują aprobatę przybyszów-cudzoziemców, którzy właśnie tak wyobrażają sobie metropolję brytyjską i są rozczarowani ilekroć słońce ukaże się z poza chmur. Przemoknięci londyńczycy pocieszać się muszą odczytaniem ogłoszonego niedawno sprawozdania brytyjskiego instytutu meteorologicznego, które stwierdza, iż lato ubiegłe — w przeciwieństwie do lata na kontynencie — było jednem z najsuchszych, najsłoneczniejszych i najcieplejszych na Wyspach Brytyjskich. Tak długotrwałej suszy, jak w roku bieżącym, nie pamiętano od r. 1911.

Rozpoczęcie sezonu niepogód i osławionej „London fog" nasunęło towarzystwu kolejowemu „Southern Railway" dowcipny pomysł wyzyskania deszczowej konjunktury. **Wypożycza ono na stacjach podmiejskich parasole właścicielom biletów miesięcznych za opłatą dwóch pensów dziennie.** Ci, którzy wykupują bilet jednorazowy lub tygodniowy, mogą również korzystać w czasie deszczu z wypożyczonego parasola, lecz muszą złożyć zastaw w wysokości 5 szylingów. Złośliwi twierdzą, iż najbardziej interesującym szczegółem tego pomysłu jest **źródło pochodzenia parasoli, którem ma być rzekomo... kolejowe „biuro rzeczy zaginionych", gromadzące od lat nieskończone ilości parasoli,** zostawionych w pociągu przez roztargnionych podróżnych. Byłaby to rzeczywiście zabawna sytuacja, gdyby przemoczony do nitki pasażer spostrzegł, iż **parasol, który go ochrania dzięki dwupensowej dopłacie do biletu, był ongiś jego własnością.** Czy mógłby wytoczyć proces o sprzeniewierzenie? Ludzie przewidujący wysuwają ponadto pytanie, jaką gwarancję ma towarzystwo., iż pożyczony nawet pod zastaw 5 sh. parasol będzie mu zwrócony? A może znowu znajdzie się w „biurze rzeczy zaginionych", przypuszczać bowiem należy, iż podróżny, który gubi parasol, za który zapłacił sporą sumę, nie będzie bardziej troszczył się o ten, za który dał tylko niewielką kaucję. W każdym razie, dzięki nowemu systemowi towarzystwa „Southern Railway", stare parasole będą puszczone w obieg, zamiast leżeć bezczynnie w biurze kolejowem.

W porze deszczów ożyła znów kwestja taksówek londyńskich. We wszystkich wielkich miastach stare auta przedwojenne są dawno wycofane z użytku. Jedynie w stolicy Anglji, prawo naturalnej selekcji nie jest uwzględnione i **stare, odwieczne gruchoty utrzymują komunikację, dostarczając tematu do piosenek kabaretowych.** Bierze się taksówkę zwykle po to, aby jechać prędko, tymczasem na każdem skrzyżowaniu ulic hamulce starej landary zgrzytają rozpaczliwie, szofer wykonywa bezowocnie szereg manewrów, aby poruszyć ją z miejsca, a nieszczęśliwy pasażer, podrzucany niemiłosiernie, rezygnuje z dalszej jazdy i wskakuje do autobusu lub niezawodnego „tube". Około 3.000 aut, tj. jedna trzecia ogółu taksówek w Londynie, należy do typu zabytków muzealnych.

Zapewne dla zobrazowania kontrastu między zdobyczami najnowszej techniki, a niedoskonałością starych typów, urządzono w Olimpji wystawę samochodów. Niektóre firmy wystawiły modele tak skonstruowane, iż można podziwiać ich wnętrza w przecięciu i oglądać tłoki, wentyle i inne szczegóły techniczne motoru. Jednym z najbardziej interesujących eksponatów jest ogromny Daimler, ulubiona marka króla Jerzego. Koło rozpędowe motoru tego olbrzyma, demonstrowane na wystawie, posiada 6 stóp średnicy, czyli jest 10 razy większe od koła, używanego w normalnych wozach.

Mimo niewdzięcznego klimatu, sezon sportowy, który trwa w Anglji poprzez wszystkie pory roku, kwitnie w całej pełni. Wraz z jesienną porą w stolicy, londyńczycy powrócili do zwykłych rozrywek, wyścigów, match'ów, galeryj obrazów, koncertów, premjer i do bardziej jeszcze dokuczliwych od zmian klimatycznych — trosk ekonomicznych i społecznych. **Bys.**

Rzeczy ciekawe

Jubileusz Kanału Panamskiego.

Dwadzieścia lat temu, 8 października 1913 roku, prezydent U. S. A., Wilson, nacisnął, siedząc w swoim gabinecie, guzik niewielkiego aparatu, ustawionego na jego biurku. W tej samej chwili w odległości 3.000 km. od Waszyngtonu, nastąpił wybuch 20.000 kg. dynamitu w samem centrum kanału; wybuch ten porwał ze sobą i wysadził w powietrze ostatnie zapory, przedzielające jeszcze oba oceany: Atlantyk i Pacyfik. Prace przy wykończeniu kanału trwały jeszcze 10 miesięcy, a oficjalne otwarcie odbyło się 15 sierpnia 1914 roku. Przeszło ono jednak bez wrażenia, rozpoczęła się już bowiem wojna światowa. Pierwszym okrętem, który przejechał przez kanał Panamski, był stary parowiec francuski „Louise", datujący się z roku 1886. W miesiąc później przez kanał przejechał okręt Nansena, słynny „Fram".

Sport.

Supramacja Warszawy w wioślarstwie polskiem.

Sezon wioślarski w Polsce został już definitywnie zamknięty. Ostateczna tabela punktacyjna za rok 1933 przedstawia się następująco:

Wśród klubów męskich prowadzi zdecydowanie Warszawskie Tow. Wioślarskie, które zdobyło aż 511.5 pkt., 2) Klub Wioślarski 04 Poznań, 251 pkt., 3) B. T. W. — Bydgoszcz — 211 pkt., 4) AZS. — Kraków — 182 pkt., 5) Wisła — Warszawa — 162 i pół pkt., 6) T. W. — Włocławek — 125.5 pkt., 7) Sokół — Kraków — 89 pkt., 8) Tryton — Poznań — 82 i pół pkt., 9) WKW. — Grodno — 76 pkt., 10) AZS. — Wilno — 73 pkt. Tabela obejmuje ogółem 30 klubów.

Wśród klubów kobiecych prowadzi bezapelacyjnie Warszawski Klub Wioślarek — 141 i pół pkt., 2) Bydgoskie K. W. — 42 i pół pkt., 3) Śmigły — Wilno — 30 pkt., 4) AZS. — Wilno — 19 pkt., 5) W. K. W. — Grodno — 15 pkt., 6) P. K. S. — Kalisz — 10 i pół pkt..

4-te igrzyska panbałkańskie w Atenach

W stolicy Grecji odbywają się 4-te lekkoatletyczne igrzyska panbałkańskie, przy udziale Albanji, Bułgarji, Jugosławji, Rumunji, Turcji i Grecji.

Pierwszego dnia osiągnięto następujące wyniki: 100 mtr. Freangudis (Grecja) 10.8 (rekord bałkański). Rzut kulą — Veysi (Turcja 13.79. 10 tys. mtr. Krevs (Jugosławja) 34:04.2 (rekord jugosłowiański). 800 mtr. Georgakopulos (Grecja) 2:03. Skok wzwyż Chaidar (Turcja) 1,80. Sztafeta 4×400 m. — Grecja 3:34 przed Rumunją, Jugosławją i Turcją.

W siedem dni później odbył się drugi dzień rozgrywek. Na 200 mtr. zwyciężył Frangudis (Grecja) w czasie 21.6 (rekord grecki). Na 400 mtr. przez płotki triumfował Mantikas (Grecja) 56.8. 5 tys. mtr. wygrał Tsukalas (Grecja) 15:49.6. W skoku wdal Burakowicz (Jugosławja) 6.85. w rzucie dyskiem Gantseff (Bułgarja) 42.51, w sztafecie olimpijskiej Grecja — 3:28.9 przed Rumunją. W rzucie młotem zwyciężył Gojić (Jugosławja) 46 mtr., w rzucie dyskiem w stylu greckim — Gantseff (Bułgarja) 37,67.

Po drugim dniu prowadzi **Grecja 100 pkt.** przed Jugosławją 72 pkt., Turcją — 42 pkt., Rumunją — 33 pkt. i Albanją — 2 pkt.

KLUB SPORTOWY MAŁYCH DZIECI ISTNIEJE W WARSZAWIE. Klub ten organizuje 6-miesięczny kurs zabawowo-sportowy dla dzieci w wieku od lat 6-ciu do 15-tu, celem zapoznania dzieci z grami i zabawami, oraz pływaniem, łyżwiarstwem, narciarstwem, lekkoatletyką, tennisem, szermierką, boksem, gimnastyką, rytmiką i plastyką.

Kierownikiem kursu jest Szelestowski.

„PUHAR DAVISA" DLA TENNISISTÓW ZAWODOWYCH. Tilden zamierza zorganizować międzypaństwowe rozgrywki tennisowe zawodowców o puhar, ufundowany przez jedną z wybitnych osobistości. O puhar ten toczyłyby się coroczne walki na podobieństwo walk o puhar Davisa. Udział w tych zawodach wzięłyby Ameryka, Niemcy, Francja, Czechosłowacja, Holandja, Irlandja, Szwecja, Anglja, Węgry, Australja i Południowa Afryka. Anglja coprawda nie posiada jeszcze wybitniejszych tennisistów zawodowych, ale podobno Tilden zwrócił się z ofertą do pierwszej rakiety Anglji Perry'ego w sprawie przystąpienia do jego zespołu.

HELEN WILLS-MOODY NIE WYSTĄPI JUŻ NIGDY NA KORCIE. Mistrzyni świata w tennisie Helen Wills-Moody, która została pokonana przed paru tygodniami na mistrzostwach Ameryki przez drugą rakietę świata Amerykankę **Jacobs**, została umieszczona ostatnio w klinice. Helen Wills-Moody, jak wiadomo, przegrała jedynie wskutek swej choroby. Obecnie pierwsza rakieta świata jak oświadczył jej ojciec dr. Wills, znajduje się coprawda na drodze do poprawy, ale wątpliwem jest, aby mogła kiedykolwiek dojść do poprzedniej swojej formy. Mistrzyni świata ma nadwyrężony kręgosłup i mimo wyleczenia pozostaną jednak ślady choroby, które nie pozwolą jej na grę w tennisa.

WYDAWNICTWO „GŁOS NARODU“
SKA Z OGR. ODPOW.
W KRAKOWIE, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

Dodatek bezpłatny.

Dążąc stale do podniesienia poziomu dziennika pod każdym względem, Wydawnictwo „Głosu Narodu“

chce poznać życzenia i zapatrywania P. T. Czytelników

zarówno co do treści, jak i szaty zewnętrznej dziennika. Czytelnicy, rozrzuceni po całej Polsce, pochodzący ze wszystkich warstw społecznych, najłatwiej mogą wskazać ewentualne usterki i konieczne ulepszenia.

Zwracamy się więc z uprzejmą prośbą o udzielenie odpowiedzi na poniższe pytania, przyczem zaznaczamy, że chcemy poznać opinję nietylko P. T. Czytelników, lecz także tych kół, które wprawdzie dziennika stale nie abonują lecz interesują się nim i stawiają mu różne zarzuty, względnie wyrażają życzenia pod jego adresem.

Pytania, na które pragniemy usłyszeć odpowiedzi naszych Czytelników, są następujące:

1) Co sądzi Czytelnik o kierunku ideowym dziennika? W zakresie polityki wewnętrznej? W zakresie polityki zagranicznej?

2) Czy Czytelnikom odpowiada stosunek pisma do zjawisk społeczno-gospodarczych?

3) Jakie jest zdanie Czytelników o stosunku dziennika do spraw literackich i kulturalnych?

4) Czy Czytelników „Głosu Narodu“ zadowala dział powieściowy? Czy pragną w tej dziedzinie zmian i jakich?

5) Czy „Głos Narodu“ powinien kłaść większy nacisk na stronę informacyjną, czy też na dłuższe artykuły? Czy więcej powinien uwzględniać politykę wewnętrzną czy zagraniczną?

6) Jakie zmiany co do treści i co do formy należałoby w „Głosie Narodu“ przedewszystkiem wprowadzić?

7) Czy abonowanie dziennika nie natrafia na jakieś trudności zewnętrzne?

Będziemy wdzięczni za przesłanie nam w terminie możliwie krótkim obszernych a szczerych odpowiedzi na te pytania. Przyczynią się one do ulepszenia tej placówki myśli katolickiej i narodowej, jaką stanowi „Głos Narodu“.

Wydawnictwo „Głosu Narodu“.

Kraków, 14 października r. 1933.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 14: św. Kaliksta,
Niedziela 15: św. Teresy p.
Niedziela 15: wschód słońca o godz. 6.25, zachód o godz. 17.06.

OFIAROWALI POŻYCZKĘ NARODOWĄ SKARBOWI. Z inicjatywy dowódcy 1 Batljonu Mostów Kolejowych w Krakowie plk. Adama Zarzyckiego, oficerowie, podoficerowie zawodowi i pracownicy cywilni tego Batljonu ofiarowali na własność skarbowi Państwa całą subskrybowaną przez nich pożyczkę narodową w wysokości jednomiesięcznych poborów.

OBECNIE TRWAJĄCE WYSTAWY w krak. Pałacu Sztuki trwać będą jeszcze tylko 10 dni. Z wystawy Filipkiewicza zakupiono trzy większe dzieła — obecnie toczą się pertraktacje o zakupno dwu dzieł Gedliczki. Wystawy te — prócz dzieł Filipkiewicza i Gedliczki — zawierają jeszcze zbiorowe ekspozycje Tarnczewskiego i Potworowskiego, oraz kilkadziesiąt drzeworytów Wiszniewskiego. — W listopadzie odbędzie się losowanie dzieł sztuki między posiadaczy akcyj (biletów rocznych) Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Do losowania przeznaczono dzieła pierwszorzędnych artystów. Akcje można jeszcze nabywać po 20 zł. w kasie Pałacu Sztuki, a uprawniają one nie tylko do losowania i premji, lecz dają prawo wstępu na wszystkie wystawy. — Obecnie czynią się przygotowania do nowych wystaw, m. in. jubileuszowej L. Kowalskiego i wielkiej wystawy europejskiej drzeworytu.

CENY NA WCZORAJSZYM TARGU ustaliły się następująco: mleko niezbier. litr 18 do 20 gr; śmietana 1 do 1.20; śmietanka 50 do 60 gr; ser zwycz. kg. 60 do 80 gr; masło deserowe 3.70 do 3.80; masło zwycz. 3.20 do 3.40; jaja sztuka 8 do 10 gr; ziemniaki kg. 7 do 8 gr; buraki ćwikł. 8 do 10 gr; marchew 10 do 12 gr; cebula 12 do 15 gr; pietruszka 12 do 15 gr; pomidory 25 do 30 gr; seler 12 do 15 gr; jabłka komp. 30 do 50 gr; stołowe 60 do 80 gr; grusz ki komp. 30 do 50 gr; deserowe 60 gr do 1 zł; śliwki zwycz. 45 do 75 gr; śliwki węg. 1 zł do 1.40; ostrężyny litr 25 do 30 gr; bruśnice 40 do 50 gr; kurczęta para 2 do 4 zł; kury szt. 2.50 do 4 zł; kaczki 2 do 3.50; gęsi żywe 4 do 6 zł; gęsi bite 3.50 do 5; indyki i indyczki 4.50 do 9 zł; karp żywy, ceny z dnia 11 bm. za kg. 1.60 do 2 zł; szczupak 4 do 4.50; brzana i leszcz 4 do 5 zł; wiślane drobne średnio 1 do 1.40.

UJĘCIE ZŁODZIEI. Zatrzymano J. Gawrońskiego i St. Jędraszka za kradzież materjałów w sklepie przy ul. Józefa Dietla 51 na szkodę G. Grosswirda. Kradzieży dokonano dnia 12 bm. o godz. 5-tej przez wybicie szyby górnej w drzwiach. Przez otwór sprawcy wyciągali materjał z półek sklepu. W trakcie kradzieży przechodził posterunkowy P. P. Złodzieje rzucili się do ucieczki, porzucając po drodze dwie sztuki materjału na ubranie i 1 sztukę płótna ogólnej wart. 200 złotych. W czasie pościgu posterunkowy zatrzymał Gawrońskiego, zaś Jędraszek został zatrzymany później. — Policja ujęła również St. Poleskiego za kradzież z włamaniem do sklepu tytoniowego przy ul. Krakowskiej 42. Poleski kradzieży dokonał dnia 12 bm. w ten sposób, że o godz. 4-tej włamał się do sąsiedniego lokalu sklepowego próżnego przy ul. Wolnica 14. Z lokalu tego wybił otwór w ścianie do sklepu tytoniowego, gdzie spakował większą ilość wyrobów tytoniowych z zamiarem wyniesienia towaru w nocy. Wieczorem jednak nadszedł właściciel sklepu i zastał tam Poleskiego, który rzucił się do ucieczki, jednak został niebawem zatrzymany przez posterunkowego.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PORANEK KU CZCI KRÓLOWEJ JADWIGI. Pod protek. ks. metropolity Sapiehy, staraniem katol. organizacyj kobiecych odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 12 w złotej sali Domu Katolickiego w Krakowie uroczysty poranek ku czci królowej Jadwigi. Na program złożą się: przemówienie O. Kwiatkowskiego T. J., antorecytacja p. Janoszanki i produkcje chóru uczenic Seminarjum żeńskiego pod kier. p. Orzelskiej. Delegacje ze sztandarami.

TELEFON POLSKA — COSTA RICA. Z dn. 1 listopada br. wprowadza się ruch telefoniczny między Polską a Costa Ricą, Guatemalą, Nicaraguą i Panamą. W Polsce dopuszcza się do ruchu narazie większe miasta Polski, m. in. także Kraków. W Costa Rice: San Jose, w Guatemali: Guatemala City, w Nicaragui: Managua, w Panamie: wszystkie miejscowości.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Błędne koło Krystyny" (premjera).
Niedziela popoł.: „Mazepa".
Niedziela wiecz.: „Błędne koło Krystyny".
Poniedziałek: „Stefek".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Przed maturą".

Mianowania profesorów na U. J.

Wczoraj otrzymali nominacje na profesorów Un. Jag.: prof. A. Kleczkowski z Poznania mianowany został profesorem zwyczajnym filologji germańskiej; dr. Tad. Ważewski otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego matematyki na Un. Jag. — Oczekiwane są dalsze mianowania na Wydziale Prawa tut. uniwersytetu.

Po wykryciu sprawców zbrodni przy ul. Pańskiej.

Kraków odetchnął z ulgą na wiadomość, że zbrodnicza para Maliszów została ujęta przez policję. Sprawcy ohydnego morderstwa przy ul. Pańskiej w Krakowie poniosą zasłużoną karę. Rozprawa w trybie doraźnym została już wyznaczona na czwartek przyszłego tygodnia.

W ciągu dnia wczorajszego Maliszowa była przesłuchiwana przez prokuratora Michałowskiego i sędziego śledczego Zacharskiego w aresztach pod Telegrafem. Trzeba zaznaczyć, że prokurator przy sądzie doraźnym wykonanie pewnych czynności procesowych zastrzega sam dla siebie.

Komisarz Balicki, który ujął Malisza w Katowicach, wyjechał ponownie do Katowic do Malisza, przebywającego w szpitalu miejskim przy ul. Raciborskiej, by zapobiec ewentualnym nowym niespodziankom. Jak wiadomo, morderca, niedługo po aresztowaniu, targnął się na swe życie, zażywając kilka tabletek weronalu; po doraźnej pomocy lekarskiej został przewieziony do szpitala. Zależnie od opinji lekarskiej, jeszcze w ciągu piątku lub soboty zostanie on sprowadzony do Krakowa.

Pewne zainteresowanie wywołała kwestja powtórnego małżeństwa Maliszowej. Jak już podawaliśmy, Marja Maliszowa, z domu Węgrzynówna, wyszła zamąż za p. Koczwę, urzędnika prywatnego. Małżeństwo jednak było nieszczęśliwe i wkrótce doszło do rozstania. Dnia 10 czerwca b. r. Marja Węgrzynówna wyszła powtórnie zamąż za Malisza. Ślub odbył się w kościele Marjackim w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, kandydatka do stanu małżeńskiego przedłożyła władzom kościelnym przed ślubem metrykę panieńską, oraz wyciąg z biura meldunkowego Magistratu krakowskiego, stwierdzający, że jest ona stanu wolnego. Przedstawiała się też przy daniu zapowiedzi, że jest panną i podała nazwisko panieńskie — Marja Węgrzynówna. Przy protokole przedślubnym podtrzymywała to zapodanie.

Charakterystycznem jest, że na pytanie przy końcu protokołu przedślubnego, czy może pod przysięgą stwierdzić, że wszystko jest prawdą, co napisane jest: mogę.

Świadkiem przy protokole był pewien mieszkaniec Podgórza i jakaś panna; oboje oni zeznali, że nie wiedzą o żadnych przeszkodach małżeństwa. Także w okresie ogłaszanych z ambony zapowiedzi nikt się nie zgłosił.

Zawarcie pierwszego małżeństwa dowodziłoby, że to drugie doszło do skutku przez sfałszowanie dokumentów, przy pomocy których urząd parafjalny N. P. Marji został w błąd wprowadzony.

Co opowiada Maliszowa?

W czasie przewożenia aresztowanej Maliszowej z Rabki do Krakowa, opowiedziała ona szczegółowo swym towarzyszom podróży przebieg zbrodni i ucieczki.

Według słów zbrodniarki, ona miała być inicjatorką napadu. Ułożyła wraz z mężem na kilka dni przed zbrodnią szczegółowy plan rabunku. Noc przed morderstwem spędzili oboje w domu matki przy ul. św. Tomasza 33. W krytyczny poniedziałek rano po śniadaniu udali się razem na ul. Pańską do Süsskindów. Süsskindowa nie chciała ich wpuścić do pokoju, żądając zapłacenia reszty umówionego czynszu. Doszło do sprzeczki i w tej chwili wszedł do pokoju listonosz, pytając się o Selecką. Maliszowa wzięła przekaz, podeszła do okna i zaczęła go podpisywać. Wtem padł strzał i ś. p. Przebinda runął na podłogę. Malisz oddał jeszcze dwa strzały do Süsskindów, którzy cofnęli się do drugiego pokoju i tam poczęli krzyczeć. Wówczas Maliszowa wzięła od męża rewolwer, wyszła do drugiego pokoju i oddała kilka strzałów do Süsskindowej i jej córki.

Malisz tymczasem przekładał pieniądze z torby listonosza do podręcznej walizki. Potem — jak opowiada dalej zbrodniarka — wybiegli na ulicę, skierowując się na planty. Tu zbrodnicza para rozstała się: Maliszowa udała się na ul. św. Tomasza 33, gdzie przebrała się, spakowała trochę rzeczy i pożegnała się z rodzicami, mówiąc, że wyjeżdża do Przemyśla, gdyż mąż tam otrzymał posadę.

Po dwu godzinach spotkali się oboje na dworcu w poczekalni III. klasy i najbliższym pociągiem odjechali do Katowic.

Wyrzuty sumienia dręczyły zbrodniarzy przez cały czas. Maliszowa nie mogła spać żadnej nocy: żeby rozerwać się, wyjechała z Katowic do Zakopanego, po drodze jednak zmieniła plan i została w Rabce. Tu została aresztowana.

WANDA: „Jaką mnie pragniesz".
ADRIA: „Dzieje grzechu" (K. Lubieńska, B. Samborski).
APOLLO: „Zdobyć cię muszę" (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Zdobyć cię muszę" (Jan Kiepura).
UCIECHA: „King-Kang" (8 cud świata).
ATLANTIC: „Wuj Mozes" (Morris Schwartz).
PROMIEŃ: „Romanse Cygańskie" z Brygidą Helm oraz „Kobiety bez przyszłości" z Jean Crawford oraz Clark Gable.
SŁOŃCE: „Pośrednik miłości"; w roli głównej Buster Keaton.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA. Teatr Domu Żołnierza wystawia dzisiaj (w sobotę) o godz. 7.30 wieczór „Małkę Szwarcenkopf" Gabrjeli Zapolskiej z Krajewską, Nawrocką, Opolską, Melanowskim, Orskim, Rawiczem i Załuckim w rolach głównych.

TEATR „BAGATELA". Od soboty 14 bm. gościnne występy znakomitej pary artystów Lucy i Miszy German w sztuce „Matka i Teściowa". Bilety w kasie Bagateli od 10 rano w cenie od zł. 4 do 1.

MIECZYSŁAW MUENZ, światowej sławy pianista-wirtuoz, którego koncerta budzą wszędzie ogromne zainteresowanie, wystąpi dziś w sobotę 14 bm. w Starym Teatrze i odegra bogaty program, złożony z cennych utworów pianistycznych.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę dwa filmy: „Rycerze przestworzy", w rolach głównych Charles Farel i Magde Evans, oraz „Samotny orzeł", w roli głównej George O'Brien.

Ludzie zamożni w Polsce.

W zachodniej Europie, zwłaszcza w krajach wysoko uprzemysłowionych, rozwinął się bardzo zmysł oszczędności i kapitalizacji. Wciąż, nawet w czasach kryzysu, zwiększa się krąg ludzi zamożnych, podnosząc w ten sposób ogólny poziom kulturalny.

Nie mówimy tu o nowobogackich miljonerach, których jest ostatecznie bardzo mało na świecie, lecz o ludziach średnio zamożnych, mogących tworzyć własne warsztaty pracy, lub żyć z renty od kapitału, który dobrze ulokowany zwiększa tem samem ogólny kapitał narodowy.

W Polsce, kraju par excellence rolniczym, stosunki przedstawiają się nieco inaczej. Liczebność ludzi zamożnych zwiększa się w innych warunkach, przyczem ogromnie ciekawe jest, że pierwszorzędną rolę odgrywają tu wygrane na loterji. Mało kto zastanawia się nad tym faktem, a jednak dane statystyczne wykazują, jak wiele ludzi zdobyło fortuny w ostatniem dziesięcioleciu w Polsce dzięki loterji.

I tak od czasu wprowadzenia waluty złotowej wygrało na loterji od dziesięciu do stu tysięcy zł. blisko 5.000 ludzi, a przeszło 200 obywateli weszło w posiadanie wielkich wygranych, które w ostatnim roku dochodzą do miljona i dwóch. Razem w ciągu dziesięciu lat loterja wypłaciła różnym obywatelom przeszło 387 miljonów złotych. Suma, która nie bez śladu wniknęła w społeczeństwo.

W statystyce tej nie są wzięte pod uwagę, jeśli chodzi o dziesięciolecie, wygrane 28-ej Loterji, która zaczyna się 19 b. m., a która w przyśpieszonym terminie czteromiesięcznym stworzy znowu: miljonerów, pół i ćwierćmiljonerów, krociowców i wielką ilość obywateli o większym lub mniejszym kapitaliku.

Ćwiczenia gimnastyczne dla akademików

Komisja Międzyuczelniana W. F. Szkół Wyższych w Krakowie uruchamia z dniem 17 bm. ćwiczenia gimnastyczne dla Studentów i Studentek Wyższych Uczelni w Krakowie, prowadzone pod kierownictwem instruktorów wychowania fizycznego p. Mgr. M. Laberechekówny w środy i soboty każdego tygodnia od godz. 18 do 20-tej. Dla panów pod kierunkiem instruktora Mgr. W. Florkiewicza we wtorki i soboty każdego tygodnia od godz. 18 do 20-tej. Ćwiczenia powyższe odbywać się będą przy ul. Zwierzynieckiej 26 w Ośrodku Wych. Fizycznego. Zgłoszenia przyjmują instruktorzy w dni ćwiczeń w wyżej wymienionym lokalu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę 15 bm. w czasie Mszy św. o godz. 10 śpiewać będzie chór M. P. R.

Kino.

Z kin krakowskich

WANDA. „Jaką mnie pragniesz". Nowy film słynnej Grety Garbo jest ciekawym obrazem psychologicznym. Reżyser G. Fitzmaurice w dziele swojem położył cały nacisk na grze wielkiej Grety, ukazującej się w dwóch kontrastowych kreacjach. Na początku jest ona aktorką w nocnym kabarecie, występującą w jasnej peruce i czarnym trykocie a la Marlena Dietrich w „Niebieskim motylu". Ma obłędne oczy i ochrypły głos pijacki i chwilami sprawia wrażenie wręcz niesamowite. Następnie okazuje się, że jest ona żoną pewnego włoskiego hrabiego, która podczas zawieruchy wojennej została uprowadzona i wskutek okropnych przeżyć straciła zupełnie pamięć. Ujawnia to wszystko pewien przyjaciel hrabiego, który siłą wyrywa ją ze środowiska upadku i hańby. Od tej chwili następuje gener. metamorfoza. Bohaterka zmienia gruntownie swój wygląd i manjery. Z wulgarnej aktorki i nałogowej alkoholiczki, staje się subtelną damą, przypominającą zewnętrznie bohaterkę „Ludzi w hotelu". Ta sama eteryczność, ta sama lekkość w ruchach i ta sama finezyjna egzaltacja, która tak wspaniale czaruje Greta widzów na całym świecie. Doskonałą i godną podziwiania grę Grety uzupełniają jej partnerzy: Melvyn Douglas, znany z filmu „Nagana" i Eryk Strohein w epizodycznej roli literata-brutala, wykorzystującego w pierwszej części filmu jej nałogi dla swych eksperymentów psychologicznych.

Życie gospodarcze.

Dekret o ustroju notarjatu.

Dekret o nowym ustroju notarjatu w Polsce wejdzie w życie od 1 stycznia 1934 r. Od dnia **ogłoszenia** do chwili wejścia w życie dekretu **przysługiwało** będzie ministrowi sprawiedliwości **przenoszenie rejentów z jednej miejscowości do drugiej bez ich zgody oraz prawo zwalniania z zajmowanych stanowisk.** Do służby w notarjacie będą przyjmowani tylko prawnicy, którzy muszą odbyć praktykę w charakterze aplikantów notarjalnych. Kandydaci na aplikantów notarjalnych mają składać podania do Rady Notarjalnej, która zadecyduje o wpisaniu ich na listę aplikantów notarjalnych. Poza dokumentami o ukończeniu studjów prawniczych i odbyciu służby wojskowej, **kandydaci aplikanccy muszą przedstawić zaświadczenie jednego z rejentów, że mają zapewnioną praktykę.** Podobnie jak inne przepisy, tak specjalnie przepisy o aplikantach notarjalnych wzorowane są na postanowieniach ustawy adwokackiej. Po 5-letniej praktyce aplikanci składają ustny i pisemny egzamin notarjalny. poczem uzyskują tytuły asesorów notarjalnych. W b. zarządzie pruskim **nowe prawo znosi możność łączenia adwokatury i rejentury.** W oznaczonym terminie muszą się więc rejenci, będący równocześnie adwokatami. **zdecydować na wybór adwokatury lub rejentury.** Sędziowie i prokuratorzy sądów cywilnych mogą być mianowani rejentami bez zdawania egzaminów notarjalnych. Rejentami mogą być także w wyjątkowych wypadkach mianowani nieprawnicy, jeżeli złożą egzamin notarjalny. Dekret o ustroju notarjatu zaostrza **odpowiedzialność rejentów za prawidłowe prowadzenie pracy w ich kancelarjach.** Rejent. który dłużej niż trzy dni nie może być obecny w kancelarji, musi uzyskać urlop od prezesa sądu okr. i wyznaczyć zastępcę z pośród asesorów notarjalnych.

Podatek o niedającej się przewidzieć wysokości.

W okresie, kiedy ustawodawstwo nasze nie dawało samorządowi zwłaszcza gminnemu wyraźnych i konkretnych podstaw, na których powinny być oparte jego wpływy gotówkowe, w r. 1921 **wprowadzony został t. zw. podatek wyrównowczy,** z początku dla gmin b. zaboru rosyjskiego, następnie corocznie przedłużany. w roku 1931 **zaś zastosowany również i w województwach zachodnich i południowych.** Istota jego polega na tem, że **niedobór budżetowy gmin jest rozkładany na wszystkich podatników gminy i ściągany następnie w sposób, jak i inne podatki.**

Podatek ten wielokrotnie wywoływał **duże** zastrzeżenia głównie z tego powodu, że możność pokrywania niedoboru budżetowego za pomocą specjalnego podatku pozwalała na **ustanawianie stawek jego w granicach b. szerokich, często nie liczących się całkowicie z możliwościami płatniczemi ludności.** Zarządy gminne, wiedząc, że braki można pokryć w drodze specjalnie ad hoc ustanowionego podatku, często **z dużą rozrzutnością szafują podatkiem wyrównawczym.** Dla rolnika podatek ten jest uciążliwy dlatego. że **nigdy nie można przewidzieć jego wysokości, która ze względgw wyżej przytoczonych wahała się w dużych granicach.** Oczywistą jest rzeczą. że układanie budżetu gospodarstwa rolniczego w tych warunkach jest wielce utrudnione, a sam budżet bardzo problematyczny.

W dniu 31 marca 1934 r. **wygasa ustawa** z dnia 20 marca 1931 r. o samoistnym podatku dla gmin wiejskich, jednak **Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu powzięła decyzję przedłużenia ustawy o podatku wyrównawczym jeszcze na rok jeden.**

NOWE PRZEPISY EMERYTALNE W BANKU POLSKIM.

Dnia 12 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem uchwalono **nowe przepisy emerytalne** dla pracowników Banku.

——oo——

Giełda krakowska.

Kraków 13 października. (PAT.). Giełda: 4% pożyczka dolarowa 49.20 — 3% pożyczka budowlana 39. — Poza giełdą: dolar 5.87—5.92 — Londyn 27.60—27.85 — Szwajcarja 172.50—173.25 — Berlin 212.30 do 212.80.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 13 października. Dewizy: **Belgja** 124.25, 124.56, 123.94: Gdańsk 173.40, 173.83, 172.97; Holandja 359.40, 360.30, 358.50: Londyn 27.70. 27.83. 27.57; Nowy Jork **5.95, 5.98,** 5.92; Nowy Jork telegraficznie **5.96, 5.99,** 5.93; Paryż 34.94, 35.03. 34.85; Praga 26.49. 26.55. 26.43; Sztokholm 142.85. 143.55. 142.15: Szwajcarja 172.73. 173.16, 172.30; Włochy 46.90. [illegible] 46.70; Berlin w obrotach prywatnych 212.55. — Tendencja niejednolita.

Jakie projektuje się zmiany w urzędniczej ustawie uposażeniowej.

Pogłoski o zamierzonej przez rząd zmianie ustawy o uposażeniu urzędników państwowych nie tylko nie ustają, ale przynoszą coraz to dokładniejsze szczegóły zmian, jakich wprowadzenie jest planowane. Otóż zamierzona reforma ma dotyczyć przedewszystkiem **poważnego zmniejszenia liczby stopni uposażeniowych,** gdy dotychczas było. jak wiadomo aż 16 grup uposażeniowych. Powtóre **mają być zniesione szczeble w obrębie poszczególnych grup, oraz różne dodatki do uposażenia,** jak dodatek na mieszkanie, regulacyjny, dodatki ekonomiczne. na członków rodziny itp.

Najważniejszą zmianą w ustawie uposażeniowej będzie postanowienie. iż oznaczenie wysokości uposażenia w poszczególnych grupach i zasady zaszeregowania funkcjonarjuszów do poszczególnych grup. **pozostawione są radzie ministrów.**

Funkcjonarjusze państwowi **nie będą opłacać podatku dochodowego od uposażeń służbowych ani składek emerytalnych.** Niewiadomo też wobec tego. jak będzie uregulowany stosunek w razie ustąpienia pracownika ze służby państwowej i przejścia do służby. w której istnieje obowiązek ubezpieczenia w ZUPU.

Zamiast obecnych wielu dodatków mają być przewidziane **dodatki za kierownictwo,** a nadto w wojsku. policji i straży granicznej, **specjalne dodatki służbowe.**

Reformie ma ulec **pomoc lekarska.** Niewiadomo, czy reforma ta ma polegać na zupełnem pozbawieniu pomocy lekarskiej pracowników państwowych, czy na rozciągnięciu na nich przepisów o Kasach Chorych. W tym ostatnim wypadku powstałoby nowe poważne obciążenie skarbu państwa.

Lansowane są pogłoski o radykalnej zmianie **przepisów o uposażeniu nauczycieli.** Dotychczas uposażenie nauczycieli zależało tylko od jego kwalifikacyj i jego służby, przyczem tej kategorji przysługiwał awans automatyczny z grupy jednej do drugiej. Te przepisy mają ulec zmianie na niekorzyść nauczycieli.

Świadkowie obrony o przebiegu zajść łapanowskich.

CZY NADJEŻDŻANO NA KORDON?

Kraków, 13. 10. Rozprawie o zajścia w Łapanowie towarzyszy stale rosnące zainteresowanie. Na dziś powołano 14-u świadków zaofiarowanych przez obronę. Zeznają oni głównie na tę okoliczność, czy ci zpośród oskarżonych, którzy w krytycznym dniu byli na koniach **nadjeżdżali na kordon policyjny.** Świadek **Władysław Cichos** z Ubrzeży zaprzysiężony stwierdza że Satola był na koniu dlatego, iż miał wziąć udział w banderji, jednak na nikogo nie najeżdżał. Ludzie z tyłu **pchali się na tych co stali na czole** i dlatego posterunkowi musieli się cofnąć. Świadek nie słyszał okrzyków podburzających. Także świadek **Stefan Kucharczyk** z Woli Wierurzyckiej zaprzecza, by Jarotek czy Satoła nacierali końmi na posterunkowych. Przewodniczący zapytuje dlaczego tłum się pchał. Świadek odpowiada, że chciano iść do kościoła.

Św. Franciszek Długosz z Łapanowa, widział osk. Dzióbka nie na czele **pochodu,** ale z tylu. W protokole ze śledztwa podano iż Długosz miał zeznać, jakoby widział napad na posterunkowego. Świadek opowiada, że **widział jedynie szamotanie się jakiegoś posterunkowego** ale żadnego napadu nie widział. Dlaczego tak zapisano nie potrafi wytłomaczyć. „Wiedziałem — mówi dalej — że zebranie w Łapanowie jest zakazane — ale w **myślenickiem,** w **Zagórzanach miał się odbyć wiec.**

Przewodniczący: No i co, sądził pan, że **granica powiatu zbliży się do Łapanowa?**

Świadek: Do Zagórzan idzie się przez Łapanów.

NOTATKA PROKURATORA.

Świadek **Jan Galas,** rolnik z Grabia powołany przez oskarżonego Dzióbka. Szedł do kościoła. nie na wiec, bo wiec był zakazany.

Przew.: Czy pan widział, żeby posterunkowi byli bici kołami?

— Tego nie widziałem.

Dzióbka widział w tłumie, ale, żeby się z kim szarpał, tego nie dostrzegł.

Przew.: Naprzód pan mówi, że pan nikogo z oskarżonych nie widział, a gdy panu przypominam, że pan jest powołany przez Dzióbka, to nagle pan zeznaje, że widział pan Dzióbka i że Dzióbek nic nie robił.

Prokurator po zakończeniu zeznań przez Galasa **notuje sobie jego bliższy adres.**

Świadek **Józef Kurek** lat 19 zeznaje również w sprawie Dzióbka. Opowiada, że szedł z Łapanowa do Grabia.

Przew.: Poco pan szedł?

Świadek: Żeby się przypatrzeć ludziom?

Przew.: To pan ludzi nie widział.

Kurek dalej mówi zdetonowany: **Bo tu zeznawał „posterunek“, że Dzióbek bił lagą, a Dzióbek lagą nie bił.**

Przew.: A skąd ty. dziecko, wiesz, że „posterunek“ tak zeznawał. kto ci to powiedział.

Świadek milczy. Pytany przez przewodniczącego ponownie w tej sprawie, milczy dalej.

Przewodniczący poleca zanotować. że świadek **sua sponte** podaje, że posterunkowy zeznał, iż Dzióbek bił lagą, a Dzióbek lagi nie miał. Na pytanie. skąd wie, że tak zeznał posterunkowy, świadek nie odpowiada. Po zanotowaniu przewodniczący zwaluia świadka.

BYŁ ŚCISK.

Andrzej **Kolodziej,** szeregowiec, z Trzciany, szedł do Łapanowa, bo tam miało być nabożeństwo ludowe. Gdy komisarz powiedział, że nie wolno iść, ludzie mówili. że idą do kościoła. Wszystko się stłumiło, starasiło, był ścisk. Policjanci zaczęli kolbować, gdy ludzie nie chcieli zawrócić. Widział Zacharjasza, Stochla bez laski. Nie widział by Zacharjasz wyrywał posterunkowemu karabin.

Przew.: Czy tłum naciskał na kordon?

Świadek: Tylko stali, przez kordon nie przechodzili.

ZEZNANIA DZIAŁACZKI LUDOWEJ.

Dalszy świadek **Marja Rybowa,** żona brata oskarżonego Ryby. Jest ona **działaczką ludową bardzo rezolutną.** Często na zebraniach ludowych przewodniczy i przemawia. Była koło Trzciany z dzieckiem. Przyjechała policja, chciała się rozmówić z Rybą. Ryby nie było. Gdy później Ryba nadszedł, poszedł do komisarza. Co mówili, nie wie. **Naraz zrobił się krzyk, policja zaczęła bić.** Ludzie prosili, żeby **ich puścić do kościoła bez sztandaru, bez muzyki.** Komisarz zgodził się, a gdy ludzie zaczęli iść, to i tak przeszkadzano.

Przewodniczący: Dlaczego tłum się nie rozszedł?

Świadek: Ludzie mówili, że będzie **wiec** w powiecie myślenickim. Gdy policja odpowiadała, że wiecu nie będzie, chłopi tłumaczyli, że jest święto ludowe i będzie w Łapanowie nabożeństwo. Ludność **kamieniami nie rzucała,** kołkami nie biła. Pytano się, dlaczego nas biją.

Przewodn.: Będziemy pytali **komisarza Loedla na tę okoliczność.**

Obrońca prosi o przesłuchanie świadka na okoliczności, związane z osk. Rybą.

Świadek mówi, że słyszała wołanie „Rany Boskie, **bo zabiją Rybę**“. Ryba nie szedł na czele pochodu, bo pojechał naprzód rowerem do Łapanowa.

Obr.: Czy zostaliście zawiadomieni, że **wiecu nie będzie?**

Świadek: Zostaliśmy zawiadomieni, że wiec będzie w Zagórzanach w powiecie myślenickim, a nabożeństwo w Łapanowie.

Przew.: Czy pani wie, że ksiądz **odmówił odprawienie nabożeństwa ludowego w niedzielę i że miało się ono odbyć w piątek,**

Świadek: Nie wiem.

Obr.: Czy ludzie się przedzierali przez kordon?

— Nie potrzebowali się przedzierać, bo mogli obejść bokiem.

NIE ZAWIADOMIONO O ODWOŁANIU WIECU

Świadek **Michał Śliwa** z Trzciany był w czasie zajść z oskarżonym Zacharjaszem.

Obr.: Czy pan jako wójt z Trzciany wiedział, że wiec był odwołany.

Świadek: Nie pamiętam. Tyle wiem, że nie **zawiadamiałem ludzi, że wiec był odwołany.**

Św. Małgorzata Pachowa widziała Zacharjasza, Babrałównę i innych oskarżonych w czasie zajść. Zachowywali się oni spokojnie.

Przew.: Kto zbliżył się do kogo, tłum do policji, czy naodwrót.

Świadek: Policja do tłumu.

Zeznają dalej **Albina Kobiałkowa** oraz **Weronika Dyrla.** Obie zeznają, że szły do Łapanowa razem z innemi dziewczętami w czwórkach do kościoła. W ich czwórce szła oskarżona Hejmo. Hejmówna była przez cały czas zajść z Kobiałkówną i zachowywała się spokojnie. Nie wymyślała na policję, nie podburzała tłumu do ataku, żadnego policjanta nie popchnęła.

Przesłuchiwanie świadków odwodowych szło naogół w szybkiem tempie. Przesłuchano ich 14. Jutro dalszy ciąg przesłuchiwania świadków odwodowych.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 80 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 19. — Tendencja utrzymana.

Pożyczki: 3% budowlana 39 — 4% inwestycyjna 105.25 — 4% inwestycyjna seryjna 109.50 — 5% konwersyjna 50.75 — drobne 51 — 5% kolejowa 44.25 — 4% dolarowa 48.90 — 7% stabilizacyjna 53—52.75—52.88 — drobne 53.25 -53 — 10% kolejowa 103—103.50.

Dolar prywatnie w Warszawie 5.90.

Pożyczki w Nowym Jorku: nie notowane — święto.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 13 października. Paryż 20.23½: Londyn 16.03: Nowy Jork 3.44: Belgja 71.90: Włochy 27.15: Hiszpanja 43.20: Holandja 208.15: Berlin 123.10: Wiedeń 72.53: noty 57: Sztokholm 82.70: Oslo 80.60: Kopenhaga 71.65: Praga 15.34 i pół: **Warszawa 57.75;** Białogród 7; Ateny 2.95; Konstantynopol 2.47.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 15 października.

Kraków (312.8. G. 9 Audycja poranna z Warszawy; 10 Nabożeństwo z kościoła św. Anny: 10.45 Płyty; 11.35 Odczyt misyjny z Warszawy: 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący. oraz wiadomości meteorologiczne: 12.15 Transmisje z Warszawy; 14.20 Płyty; 15.20 Muzyka salonowa z Warszawy: 16 Opowiadanie dla dzieci „W pałacach królowej Kingi“; 16.30 Płyty; 16.45 Transmisja z Warszawy; 17.15 Polska muzyka ludowa z Katowic: 18 Słuchowisko z Warszawy: 18.40 Recital śpiewaczy z Poznania; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „L. Sztur i odrodzenie Słowaczyzny“: 19.30 Transmisja z Warszawy: 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transmisja z Warszawy: 21.15 Transmisja ze Lwowa; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.25 Muzyka taneczna.

Lwów (380.7). G. 12.15 Transmisja z Sali Polskiego Tow. Muzycznego we Lwowie fragmentu uroczystej audycji ku czci Br. Alberta; 15 Skrzynka leśna; 17 „Lwów, kolebka harcerstwa polskiego“: 18 „Prawdziwy bohater“; 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“.

Warszawa (1411.8). G. 9 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“: 9.05 Gimnastyka; 9.20 Płyty; 9.35 Dziennik poranny: 9.40 Płyty; 9.52 Chwilka gospodarstwa domowego: 9.55 Program na dzień bieżący: 10 Transmisja nabożeństwa z Krakowa: 10.45 Płyty; 11.35 „Polska a idea misyjna w przeszłości i teraźniejszości. wygł. ks. F. de Ville; 11.57 Sygnał czasu. hejnał; 12.05 Program na dzień bieżący: 12.10 Wiadomości meteorologiczne; 12.15 Poranek muzyczny: 13 Pogadanka „Zadania szefów bezpieczeństwa w fabrykach“: 13.40 Transmisja ze stadjonu „Legji“, Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Czechosłowacja: 14.10 „Walczmy z niedbalstwem przy obchodzeniu się z mlekiem i jego przetworami“; 14.25 „Przegląd rynków produktów

rolnych“: 14.35 Płyty: 15.20 Muzyka salonowa: 16 Transmisja z Krakowa; 16.15 Słuchowisko „Jak harcerz skąpą Wojciechowa rozumu nauczył“; 16.30 Płyty; 17.15 Transmisja z pl. Marszałka Piłsudskiego. Fragment akademji ku uczczeniu 400-ej rocznicy urodzin Stefana Batorego: 17.30 Audycja ludowa z Katowic; 18 Słuchowisko ze Lwowa: 18.40 Transmisja z Poznania: 19.05 Rozmaitości: 19.25 Wiadomości bieżące: 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży: 19.45 Program na dzień następny: 19.50 Muzyka lekka: 20.50 Dziennik wieczorny: 21 Odczyt aktualny: 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“: 22.15 Wiadomości sportowe: 22.25 Muzyka taneczna; 23 Wiadomości meteorologiczne i kom. policyjny: 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Katowice (408.7). G. 14.10 Skrzynka pocztowa: 14.30 Ks. dr. B. Rosiński: „Patronka Polski bł. Bronisława“: 17.30 Pieśni ludu śląskiego: 18.40 „Bery i bojki śląskie“.

Korowód świadków oskarżenia w procesach rzeszowskich

Rzeszów. (PAT.). Przed trybunałem sądzącym sprawę wólecką. zeznawali od rana **dalsi świadkowie, funkcjonarjusze policji,** którzy opisują szczegółowo czynności organów policyjnych po przyjeździe do Wólki. oraz **przebieg zajść przed Domem Ludowym.** Świadkowie wskazują. że tłum zwołany był przez specjalnych gońców. którzy **konno objeżdżali okoliczne wsie.** Przybywający do Wólki tłum uzbrojony był **w pałki, kije i żerdzie.** W miarę zwiększania się przybywających grup **nastrój wśród ludności stawał się coraz bardziej podniecony.** Padały częste okrzyki **„Bić policję“!**

Rozprawa trwa.

MUSIAŁ UCIEKAĆ ZE WSI...

Rzeszów. (PAT.). Przy otwarciu dzisiejszej rozprawy w sprawie **Grodziska** zeznawali świadkowie Siuzdak i Półtorak oraz Müller. którzy przedstawiają szczegółowo **wypadki terroru.** stosowanego wobec spokojnej ludności. Z zeznań św. **Müllera** wynika. iż **w obawie przed napadem świadek zmuszony był przesiedlić się do innej miejscowości.** W powiecie rakszawskim objawiły się wśród ludności zamiary rabunku. Na wsi **anarchja** ta była wynikiem tajnej agitacji. Świadkowie **Ludwik i Franciszek Duda, oraz Mendryk** podkreślają również stosowanie wobec nich terroru. Mendrykowi groził oskarżony Stibel. że jeżeli nie pójdzie do Grodziska. to **przebije go widłami.** Po przerwie przewodniczący zwrócił się do przedstawicieli prasy z uwagą. że niektóre pisma zamieszczają nieprawdziwe sprawozdania z przebiegu rozprawy.

Rozprawa trwa.

Proces o pozbawienie wolności

specjalnej komisji urzędowej

Tarnów, (PAT.) Przed kompletem sądzącym pod przewodnictwem sędziego **Lodzińskiego** rozpoczęła się dziś rano rozprawa **z kompleksu spraw o t. zw. zajścia ropczyckie przeciwko Piotrowi Chlędowskiemu,** gospodarzowi ze wsi Skrzyszów, oskarżonemu o to. że dnia 6 czerwca 1933 r. w Kozodrzy **publicznie nawoływał**

do pozbawienia wolności specjalnie wysłanej komisji,

złożonej z wybitnych przedstawicieli władz, oraz o to, że 18 czerwca 1933 r. groził **zastosowaniem terroru** mieszkańcom wsi Paszczyna o ile nie zapiszą się do Stronnictwa Ludowego.

Czynem tym dopuścił się oskarżony występku z art. 154 par. 1 oraz 250 kk. Oskarża prokurator Stegelmeyer. bronią adwokaci Paleczny i Merc.

Mimo, że w sprawie tej zasiada na ławie oskarżonych w przeciwieństwie do pozostałych rozpraw. jakie **wynikły** na tle zajść w ropczyckiem,

tylko jeden oskarżony,

to jednak rozprawa ze względu na postawione oskarżonemu zarzuty przedstawia się specjalnie interesująco. odtwarzając ówczesny stan umysłów **w ropczyckiem.**

Akt oskarżenia wywodzi. że **w wyniku zajść we wsi Kozodrzy z egzekutorem skarbowym,** jakie miały miejsce w dniu 6 czerwca 1933 r. udała się do Kozodrzy

specjalna komisja,

zorganizowana przez Urząd Wojewódzki, która miała zajścia powyższe wyjaśnić na miejscu. W skład komisji wchodzili: wiceprokurator sądu okręgowego w Tarnowie **Patroński,** naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa krakowskiego **Małaszyński,** delegat Izby skarbowej w Krakowie **dr. Opydo,** wojewódzki komendant policji państwowej **Walczak,** naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego komisarz **Bilewicz** i starosta ropczycki **Celewicz.** Wymienieni przedstawiciele władz zatrzymali się w Kozodrzy **w domu komisarza gminy Schaba.** Tutaj udzielono stosownych wyjaśnień mieszkańcom gminy Kozodrza i naczelnikom sąsiednich gmin. Kiedy władze przyjechały na miejsce **zastały już kilkutysięczny tłum w Kozodrzy, zalegający sąsiednie drogi.** W wyniku rozmów z przedstawicielmi miejscowej ludności

wysunął się z tłumu

wybitny działacz Stronnictwa ludowego w Ropczyckiem Piotr Chlędowski i **poprosił o udzielenie mu głosu.** Gdy pozwolono mu mówić, oskarżony. stojąc wśród zebranego tłumu przedstawił w imieniu zebranej ludności jej

POSTULATY.

a to: **odroczenie płatności podatków do jesieni i zaniechanie dochodzeń w sprawie poprzedniego zajścia w Kozodrzy z egzekutorem. Zarazem zażądał oskarżony Chlędowski pisemnej deklaracji od starosty Celewicza.**

Gdy przedstawiciele władz skierowali się do stojących samochodów, aby odjechać do Ropczyc, wówczas Chlędowski, zwracając się do tłumu chłopów zawołał:

„Stać na miejscu, nie ruszać się!“

Na skutek tego wezwania **grupa chłopów stanęła zwarcie przed samochodami i wśród okrzyków:**

„Zatrzymać motor! Nie puszczać ich! Przeciąć gumy!“ nie dopuściła do odjazdu.

Wskutek tego komisja była zmuszona zatrzymać się na miejscu przez czas dłoższy, zanim rozsądniejsi gospodarze na wezwanie komisji nie ustąpili i w ten sposób umożliwili powrót do Ropczyc.

Akt oskarżenia zarzuca dalej oskarżonemu, że dnia 18 czerwca 1933 r. **urządził**

w Domu Ludowym w Paszczynie zebranie.

W przemówieniu swem Chlędowski wezwał mieszkańców gminy do **przystępowania do Stronnictwa Ludowego i do płacenia składek członkowskich.** Zarazem zagroził. że jeśli tego nie zrobią do dnia 29 czerwca członkowie Stronnictwa Ludowego „przejdą po trupach i zostanie tutaj tylko ściernisko“. Groźby te wzbudziły poważne obawy wśród mieszkańców wsi. To też pod wpływem tych obaw utworzono koło miejscowe Stronnictwa Ludowego.

Po odczytaniu przez przewodniczącego aktu oskarżenia. złożył zeznania

OSKARŻONY CHLĘDOWSKI,

mężczyzna w sile wieku o energicznych rysach twarzy. Oskarżony **odpowiada z aresztu.** Zeznaje, że do winy się nie poczuwa. W Kozodrzy **zgromadzony tłum zażądał od niego, aby mówił.** Oskarżony zwrócił się do starosty Celewicza **o pozwolenie przemówienia.** Początkowo starosta nie pozwoli. lecz gdy tłum począł nalegać, **starosta pozwolił mu mówić.** Oskarżony przedstawił 2 postulaty ludności: **odroczenie płatności podatków do jesieni i nieprzeprowadzanie dochodzeń w sprawie zajść w Kozodrzy.** Następnie chcąc rzekomo ułatwić komisji odjazd zawołał: **„Stać, nie ruszać się!“**

Oskarżony przyznaje dalej, że gdy naczelnik Małaszyński chcąc opanować sytuację przemówił do chłopów. to przerwał mu okrzykiem: „Proszę się skracać. bo naród się niecierpliwi“. Dalej przyznaje. że obecnego na zebraniu posła Stachnika nazwał publicznie **zdrajcą sprawy ludowej, gdyż Stachnik obiecywać miał załatwić sprawę podatków. a nie załatwił.** Oskarżony zaprzecza jednak. ażeby na wiecu w Paszczynie **groził** komukolwiek.

Zkolei przystąpiono do

PRZESŁUCHIWANIA ŚWIADKÓW.

Świadek **Pokutew** stwierdza, że gdy komisja chciała odjechać. oskarżony Chlędowski nie chciał wypuścić auta. wołając: „Stać, nie ruszać się!“ **Chłopi wówczas poczęli wyrywać koły i niewiadomo do czego byłoby doszło.** Św. **Dydo,** gospodarz. przyznaje. że Chlędowski lżył posła Stachnika. mówiąc. że ten

ZAPRZEDAŁ SIĘ STAROŚCIE ZA 100 ZŁ.

Św. **Moroń,** gospodarz ze wsi Paszczyna, obciąża oskarżonego Chlędowskiego, zaznaczając, że na wiecu wzywał do zapisywania się do Stronnictwa w terminie do 29 czerwca, grożąc, że jeśli tego nie zrobią. to „przejdziemy po trupach i zostanie tylko ściernisko“. Ludzie w obawie o swoje mienie i życie poczęli się wpisywać do Stronnictwa.

Doniosłe zeznania złożył przybyły z Krakowa **komisarz policji Bilewicz,** członek komisji, którą tłum zatrzymał w Kozodrzy. Świadek przyznaje, że Chlędowski przemawiał do ludzi w sposób wysoce demagogiczny i podburzający. W pewnym momencie wśród okrzyków pod adresem władz **tłum otoczył komisję i osk. Chlędowski zażądał od przedstawicieli władz pisemnej deklaracji, że żądania chłopów będą zaspokojone,** oświadczając, że w przeciwnym razie nie będzie odpowiadać za to co się stanie. Słyszał też okrzyki **„bić! spalić auta! poprzecinać gumy!“**

SYTUACJA BYŁA BARDZO POWAŻNA.

Świadek przewidywał **atak na komisję.** Dalej przesłuchano kilku świadków, którzy w sposób jednolity zeznawali **na korzyść oskarżonego Chlędowskiego,** przedstawiając, że Chlędowski na wiecu w Paszczynie miał mówić w ten sposób: **„Zapisujcie się do Stronnictwa Ludowego! Organizujcie się, bo grozi komunizm i hitleryzm! Jak oni przyjdą, to zostanie ściernisko!“**

Przy zarządzonej konfrontacji tych świadków ze św. Moroniem tem ostatni podtrzymywał w całości swoje zeznania, twierdząc, że Chlędowski nic nie wspominał o Hitlerze, ani o komuniźmie.

O godz. 2-giej **nastąpiła przerwa.** Dalszy ciąg po południu.

Tajemnicza sylwetka z pochodnią

w oknach Reichstagu.

Berlin 13 października. Dzisiejszy dzień procesu o pożar Reichstagu wypełniony był **wyłącznie zeznaniami świadków. Oskarżony Dymitrow nie został jeszcze dopuszczony do udziału w rozprawie.**

Na początku rozprawy dr. **Buenger** oświadcza. że przeprowadzona wczoraj wieczór **wizja lokalna przed budynkiem Reichstagu nie udowodniła, iż chodziło o więcej niż jedną osobę, wkradającą się do Reichstagu przez okno.** Nie dała także żadnych podstaw do przyjęcia. **jakoby więcej aniżeli jedna osoba biegła wzdłuż okien na parterze z pochodnią w ręce.** Prokurator zastrzega się. że powróci później do kwestji. **czy sprawa została ostatecznie stwierdzona,** iż chodziło jedynie o jedną osobę.

Adwokat dr. Teichert stawia wniosek **o powołanie szeregu świadków.** celem wykazania. iż w dwóch wypadkach doszło do pomyłki odnośnie do osoby Dymitrowa.

Następnie zeznaje świadek **Losigkeit,** wachmistrz policji, który przybył do Reichstagu razem z porucznikiem Lateitem. Słyszał on także. jak Lateit po przybyciu do Reichstagu dał rozkaz wszczęcia wielkiego alarmu. Nie mówi jednak komu ten rozkaz był dany i przez kogo został wypełniony. Świadek zaglądnął także do **wielkiej sali plenarnej, gdzie zauważył płomienie jedynie za stołem przewodniczącego i na lewo od stołu dla stenografów.** Poza tem nigdzie ognia nie widział. **Ławy poselskie były nienaruszone.**

Po odejściu z wielkiej sali posiedzeń świadek spotkał na schodach pierwszego strażaka. W tej chwili przybył również administrator budynku Reichstagu Scranowitz i zawołał świadka. aby poszedł z nim na dół. gdyż **zdaje mu się, że znajdują się tam jeszcze inni podpalacze.** Świadek Losigkeit poszedł na dół ze Scranowitzem. **nie znalazł jednakże nikogo.** Zkolei zeznaje jako świadek wachmistrz policji Poeschel. który opisuje

ARESZTOWANIE VAN DER LUBBEGO.

Trzymał on już rewolwer w pogotowiu. Gdy natknął się na Lubbego. Lubbe jak gdyby był zaskoczony. uczynił jeden krok wstecz. Poeschel wezwał go do **podniesienia rąk,** co Lubbe bez wahania uczynił. Świadek zbliżył się do niego i **przeszukał mu kieszenie,** w których znalazł tylko zwyczajny scyzoryk i portmonetkę. Poza tem miał w kieszeni paszport. Lubbe **nie stawiał żadnego oporu,** ani nic nie mówił. Poeschel ujął aresztowanego chwytem policyjnym i zaprowadził na komisarjat przy Brandenburger Tor.

DAR RODZINY SIENKIEWICZA DLA MUZEUM NARODOWEGO.

Warszawa 13. 10. (Telef. wł.). Członkowie **rodziny Henryka Sienkiewicza syn Henryk Józef,** oraz córka **Jadwiga** Korniłowiczowa podpisali **akt darowizny na rzecz Muzeum Narodowego w Warszawie, obejmujący szereg przedmiotów pamiątkowych** po **Sienkiewiczu, jak biurko. rękopisy i t. d.**

Prokurator i obrona

zreasumują dziś proces o zajścia w Nockowej.

Tarnów. (PAT). Trybunał sądzący sprawę zajść we wsi Nockowej przesłuchiwał dziś **świadków, przeważnie przedstawionych przez obronę.** Na początku rozprawy obrońcy postawili wniosek **o zwolnienie z aresztu dwu oskarżonych Tosia i Kicińskiego.**

Jako pierwszy świadek zeznawała **Aniela Kocoń.** Mąż Koconiowej **został zabity** w czasie starcia tłumu z policją. Świadek zeznaniami swemi **obciąża oskarżonego Jana Worka,** który dnia krytycznego przyszedł przed dom Koconiów i wywołał Koconia na miejsce walki. Tam Kocoń został zabity. W dalszym ciągu zeznają świadkowie odwodowi. Zeznania ich **potwierdzają zeznania samych oskarżonych.**

Po przesłuchaniu świadków obrona ponowiła **jeszcze raz żądanie powołania na świadka posła Stachnika.** Trybunał udał się na naradę, w wyniku której przewodniczący oznajmił. iż trybunał postanowił **odrzucić ten wniosek.** Dalej trybunał postanowił **uchylić areszt prewencyjny w stosunku do oskarżonych Tosia i Kicińskiego.**

Na tem zakończono przewód sądowy. Dalszy ciąg rozprawy w dniu jutrzejszym. Zabiorą **głos prokurator i obrońcy.**

PRZED WYROKIEM W PROCESIE O NAPAD NA POCZTĘ W TRUSKAWCU.

W procesie samborskim Trybunał odczytał 8 pytań postawionych ławie przysięgłych. Wniosek obrony o dodatkowe pytanie uchylono a rozprawę odroczono do soboty.

Warszawa. 13. 10. (Telef. wł.) Wspominaliśmy o pogłoskach na temat rekonstrukcji gabinetu. W kołach sanacyjnych mówią. że kwestja rekonstrukcji gabinetu **załatwiona będzie po opracowaniu i ogłoszeniu przez rząd różnych dekretów, których projekty są na ukończeniu.** Szczegóły rekonstrukcji nieznane. Wymienia się **ministerstwa przemysłu i handlu, opieki, spraw wewnętrznych i skarbu.** Wszystko to są domysły. które powtarzały się w ciągu ostatnich miesięcy niejednokrotnie.

H. RIDER HAGGARD. 92

„Zbudzeni ze snu“.

Rozglądnąłem się. Znajdowaliśmy się w jakiejś grocie, tonącej w półmroku, gdyż tu światło spływające w głąb tunelu z górnego podziemia, gdzie tworzyła je jakaś tajemnicza siła, prawie że nie przenikało, zwłaszcza, kiedy ruchomy głaz zamykał mu dostęp w węższych częściach tunelu. Zauważyłem jednak, że jaskinia ta rozciąga się daleko na lewo i prawo i że od strony lewej przenika prąd chłodnego powietrza, dowodzący, że w tej stronie musi się ona łączyć ze światem zewnętrznym. Zresztą ściany jej i dno były gładkie, jakby wskutek działania sił kosmicznych. Bickley zwrócił na to pierwszy uwagę. Mieliśmy jednak mało czasu do obserwacji, gdyż nagle Yva rzekła:

— Jeśliście odpoczęli, przyjaciele, zapalcie lampy, gdyż musimy iść w ciemności.

Spełniliśmy jej zlecenie i wyruszyli w drogę, która wiodła po stromej pochyłości. Yva szła pierwsza wraz ze mną i Tomkiem, który drżał i tulił się do naszych stóp. Dwaj inni szli, sprzeczając się, nie wiem o co. Był to ich sposób pokrywania gniewu i lęku.

Zapytałem się Yvy, gdzie idziemy, gdyż i mnie ogarniał coraz większy strach.

— Na spotkanie Orosa. Ukochany — odpowiedziała cichym, łagodnym głosem. — Bądź przygotowany na najgorsze, gdyż nie znam dokładnie planów mego ojca. Jesteśmy głęboko w czeluściach ziemi i wkrótce już, być może, spotkacie się z przejawami sił, o których wasza nędzna rasa nie ma najmniejszego pojęcia. A przecież siły te działają wiecznie.

— Skąd bierze się powietrze w tej głębokości? — zapytałem.

— Przenika tu przez tunel, łączący podziemia ze światem. Jest to długa i żmudna droga — przebywałam ją tylko raz — ale wkońcu prowadzi na jasny, słoneczny świat. Obyśmy mogli powrócić tędy razem, Humphrey'u — dodała namiętnie — wolni od trosk, tajemnic i zbrodni. Znienawidziłam ten mrok i to światło, które jest jeszcze przykrzejsze, niż mrok.

— Dlaczego nie? — zapytałem, zaniepokojony. — Dlaczego mielibyśmy nie wrócić?

— Kto może uciec przed moim ojcem, Władcą Orosem? — odpowiedziała. — Jesteśmy zabawkami w jego ręku. Zresztą, chodzi o niedopuszczenie do zagłady świata.

— Ale czy zbawienie jego leży w naszej mocy, Yvo?

— Nie wiem, Humphrey'u, ale zdaje mi się, że może go uratować — poświęcenie. Jest to jedna z zasad waszej wiary, nieprawdaż? Powiedz, Humphrey'u, gdyby od ciebie zależało ocalenie świata, nie cofnąłbyś się przed ofiarą?

— Sądzę, że nie — odpowiedziałem — przyznaję, że bez entuzjazmu. Sądzę, że spostrzegła to, gdyż uśmiechnęła się właściwym sobie słodkim, ujmującym uśmiechem. Potem, obejrzawszy się szybko, odwróciła się i ucałowała mnie, darząc słowami, które brzmiały jak błogosławieństwo. Wistocie, dziwnem było to błogosławieństwo Yvy i wzruszyło mnie tak bardzo, że nie potrafiłem zdobyć się na odpowiedź.

Jeszcze chwila szybkiego pochodu i korytarz skończył się. Stanęliśmy w miejscu, które mogło przyprawić o zdumienie. Była to wielka jakaś przestrzeń, rozciągająca się daleko w głąb i ku górze; widziałem tylko skałę, po której stąpaliśmy i ścianę, której dotykały się nasze dłonie. Nie była to wina ciemności, gdyż przestrzeń była oświetlona, jakkolwiek nie tak jasno, jak podziemia w górze. Było to dziwne światło, składające się z krótkich, przelotnych błysków, iskier i błękitnych ogników, które przeskakiwały z miejsca na miejsce, czasami zaś utrzymywały się przez chwilę w powietrzu.

— Rzecz dziwna — rzekł głos Bastina. — Ogniki te przypominają mi iskry, strzelające z drutów tramwajowych w ciemną noc. Nieprawdaż, Bickley'u?

— Porównanie wcale dobre, Bastinie — odpowiedział Bickley. — Tylko, że rozmiary tych ogników są tysiąckrotnie większe.

Wistocie, każdy płomyk błękitny miał wielkość księżyca w pełni, a tu i ówdzie pojawiały się one tak często, że możnaby było przy świetle ich przeczytać list. Wyglądały niesamowicie, przerażająco, tem bardziej, że nawet ich światło nie mogło przeniknąć ciemności i umożliwić określenie rozmiarów tej wielkiej, podziemnej otchłani, w której płomienie przebiegały jak błyskawice lub unosiły się w powietrzu niby wielkie, tajemnicze latarnie.

ROZDZIAŁ XXII.

Poświęcenie.

— Powietrze musi być tutaj naładowane elektrycznością, ale rzecz dziwna, że te ogniste zjawiska nie robią nam żadnej krzywdy — rzekł Bickley tonem zdecydowanym, jakby chciał okazać, że widok ten uważa za zupełnie naturalny.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżeniem miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.